Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 302 (673) ROK III — WARSZAWA — PIĄTEK, 3 LISTOPADA 1950 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Ambasador RP w Moskwie złożył listy uwierzytelniające

(f) MOSKWA (PAP). — 1 listopada nowomianowany ambasador R. P. w Moskwie K. Jasiński wręczył na Kremlu listy uwierzytelniające przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Mikołajowi Szwernikowi.

Ambasador Jasiński wygłosił przemówienie, na które odpowiedział przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernik.

Podczas tej uroczystości ze strony radzieckiej obecni byli: sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — A. Gorkin, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR—W. Zorin, p.o. kierownika IV Wydziału Europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR — Kudriawcew, p. o. szefa protokółu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — Buszujew i szereg wyższych urzędników radzieckiego MSZ.

Ambasadorowi Jasińskiemu towarzyszyli: radca ambasady J. Zambrowicz, attache wojskowy gen. dyw. M. Więckowski, I sekretarz ambasady Pohoryles, II sekretarz Michalewska, zastępca attache wojskowego ppłk. Kowalski, attache prasowy — Kerner oraz attaches ambasady Motruk i Mleczak, których ambasador Jasiński przedstawił przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — M. Szwernikowi.

Następnie przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik w towarzystwie wiceministra Zorina odbył rozmowę z amb. R. P. Jasińskim.

Prasa radziecka o reformie pieniężnej w Polsce

(f) MOSKWA (PAP). — Państwowy Bank ZSRR opublikował na łamach dziennika „Izwiestia" nowy biuletyn kursów walut zagranicznych według stanu na dzień 1 listopada 1950 r. W biuletynie tym po raz pierwszy złoty polski notowany jest według kursu 100 złotych równa się 100 rubli.

Agencja TASS informuje, że we wszystkich częściach Polski reforma pieniężna jest pomyślnie przeprowadzana. Agencja podkreśla, że masy pracujące Polski z wielkim zadowoleniem i zrozumieniem przyjęły reformę pieniężną. Masy pracujące witają reformę wzmożeniem wysiłków produkcyjnych. Wyrażają one jednocześnie głębokie zadowolenie z faktu, iż reforma zadaje cios spekulantom miejskim i wiejskim.

Coraz szersze koła duchowieństwa katolickiego żądają zniesienia tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

Pismo Urzędu do Spraw Wyznań, wzywające Episkopat polski do zlikwidowania tymczasowości stanowisk kościelnych na Ziemiach Zachodnich, w dalszym ciągu spotyka się ze zdecydowanym poparciem duchowieństwa katolickiego w całym kraju, a przede wszystkim duchowieństwa na Ziemiach Zachodnich.

Narada księży i działaczy katolickich w Szczecinie

W Szczecinie odbyła się specjalna narada księży i działaczy katolickich.

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani solidaryzują się z wezwaniem Urzędu do Spraw Wyznań, wysłanym do Episkopatu i domagają się, by Episkopat zwrócił się do stolicy apostolskiej z prośbą, by biskupstwa rezydencjonalne, będące tymczasową administracją kościelną na Ziemiach Zachodnich, zostały zamienione na stałe ordynariaty.

Oświadczenie biskupa Nowickiego

Następnie liczna delegacja udała się do Gorzowa Wielkopolskiego w celu przekazania rezolucji ks. bisk. Nowickiemu. Przyjmując delegację, biskup oświadczył m. in.:

„Myśmy przyszli na Ziemie Zachodnie, odbudowujemy kościoły, budujemy nowe seminaria nie po to, aby stąd odchodzić. Waszą ciężką pracą, czy to na roli, czy w fabrykach, Waszym udziałem w odbudowie i zagospodarowaniu tych ziem przypieczętowaliście ostatecznie swoje prawa do nich. To jest chyba dla wszystkich jasne, że nikt nie ma prawa kwestionować polskości Ziem Zachodnich. Jeżeli chodzi o mnie to w zupełności solidaryzuję się z Waszą rezolucją, którą oczywiście przekażę do Episkopatu. Ufam, że prośba Wasza zostanie pozytywnie załatwiona".

*

W wyniku ożywionej dyskusji na naradzie księży członków łódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację zgromadzeni duchowni katoliccy z Łodzi i województwa uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której wyrażają pełną solidarność z wezwaniem Rządu R. P., skierowanym pod adresem Episkopatu polskiego.

*

Podobną rezolucję uchwalono na zebraniu księży członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Rzeszowie, na które przybyli również zaproszeni księża z całego województwa nie należący do związku.

Osiągnięcia produkcyjne metalowców pracujących na nowych normach

Robotnicy przemysłu metalowego, którzy pracują już na nowych socjalistycznych normach, osiągają poważne sukcesy produkcyjne.

We Wrocławskiej Fabryce Wodomierzy już obecnie, mimo że nowe mierniki wprowadzone zostały kilka tygodni temu, większość załogi nie tylko wykonuje swe normy, ale je przekracza. Przodownica pracy Katarzyna Nowak uzyskuje 244 proc. nowej normy. Ustawiacz z brygady automatów Wincenty Zyzak zobowiązał się podwyższyć swą dotychczasową wydajność o 30 proc.

Wysokie przekroczenie nowych norm uzyskują także robotnicy 14 brygad wydz. mechanicznego Stoczni Gdańskiej, gdzie niedawno wprowadzono nowe mierniki pracy.

Według dotychczasowych danych, w woj. gdańskim ponad 5 tys. metalowców pracuje już na nowych, technicznych normach.

Powstanie antyamerykańskie w Porto Rico ogarnęło całą wyspę

(f) NOWY JORK (PAP) Z Porto Rico napływają doniesienia świadczące o tym, że powstanie antyamerykańskie ogarnęło całą wyspę. Szczególnie zaciete starcia trwają w mieście Jayuya. Dowództwo amerykańskich sił zbrojnych skierowało pośpiesznie do wspomnianego miasta dwie kompanie żołnierzy z czołgami i działami przeciwpancernymi. Trwa walka w Mayaguez, Naranjito, Arroyo i Quebradillas, gdzie powstańcy dążą do zajęcia posterunków policji.

Korespondent agencji „United Press" donosi z San Juan, że do starć doszło zarówno tam jak i w dziesięciu innych miastach Porto Rico.

W rejonach Czosan i Hiczhon nieprzyjaciel cofnął się pod naporem wojsk ludowych

Zaciekłe walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Ogłoszony 31 października komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach wojska ludowe kontynuują zacięte walki z nieprzyjacielem. W rejonie Czosan, w następstwie skutecznych działań wojsk ludowych, nieprzyjaciel cofnął się w kierunku Ontzon (pow. Unsin). 28 października nieprzyjaciel, który atakował w rejonie Hiczhon poniósł wielkie straty w ludziach wskutek stanowczych działań armii ludowej i pod groźbą całkowitego okrążenia wycofał się w kierunku Jonben i Pharwon.

Równocześnie rozwija się szeroko ruch partyzancki na obszarach okupowanych przez nieprzyjaciela. W rejonie Kannyn i innych, partyzanci atakują sztaby nieprzyjacielskie i niszczą jego linie komunikacyjne.

Wartami produkcyjnymi wita załoga huty „Ostrowiec" reformę pieniężną

W licznych gromadach chłopi wykonują przedterminowo plany dostaw zboża

Najszersze masy pracujących, z klasą robotniczą na czele przeniknięte są świadomością, że reforma walutowa wytrąciła bogaczom i spekulantom miejskim i wiejskim możność przechwytywania części dochodu narodowego. Robotnicy, podkreślając to w setkach wypowiedzi, postanawiają zwiększyć wydajność pracy, aby przyśpieszyć wykonanie planu, dzięki czemu wzrastać będzie nieustannie masa towarowa, z której obecnie nie będą już ograbiani przez spekulantów.

KIELCE (Koresp. wł.). — Ustawa o reformie walutowej z wielkim zadowoleniem przyjęta została przez robotników huty „Ostrowiec".

Dni ogłoszenia i przeprowadzenia wymiany starych banknotów na nową, opartą na wartości złota walutę, stały się dla robotników huty „Ostrowiec" okazją do podjęcia nowych, dodatkowych, poza Czynem Październikowym, zobowiązań produkcyjnych.

„Chcemy wyrazić swoją radość z wielkiej reformy przeprowadzonej przez naszą Partię i Rząd — mówi rezolucja podjęta na zebraniu w dniu 31 ub. m. Chcemy dać wyraz swej dyscyplinie pracy i socjalistycznemu do niej stosunkowi. I dlatego podejmujemy warty produkcyjne dla uczczenia reformy pieniężnej.

Zetempowska brygada tokarzy im. Wandy Wasilewskiej w składzie: Tadeusz Mazur, Wacław Krawczyk i Kazimierz Leśkiewicz, postanowiła zaciągnąć wartę produkcyjną, na okres 10 dni trwania wymiany, podnosząc swą wydajność ze 180 na 185 procent.

Tokarz Zdzisław Grela podniesie swą wydajność ze 110 na 125 proc., Mieczysław Fula, ze 113 na 115 proc., Marian Radoński z 200 na 210 proc., Józef Pożoga ze 150 na 160 proc., Zygmunt Fiszer ze 100 na 105 proc., spawaczka Jadwiga Kowalska ze 140 na 150 proc., Bogdan Gasperek ze 136 na 145 proc., wiertarka Janina Domagała z 350 sztuk detali na 400 sztuk, Jan Gołębiowski ze 125 na 130 proc. Czesław Loranty ze 130 na 135 proc.

Pierwsze zobowiązania młodych robotników, jakie zgłosili oni do fabrycznych zarządów ZMP i do Komitetu Fabrycznego, zostały ogłoszone przez głośniki fabrycznego radiowęzła. To zmobilizowało i starych robotników do podejmowania podobnych wart produkcyjnych. W południe 31 ub. m. zgłosili się dalsi robotnicy, deklarując swoje warty. I tak robotnicy Józef Nowak, Wincenty Kudelski, Władysław Mastyka i Stanisław Borek postanowili wykonać w ciągu 10 dni trwania wymiany starych pieniędzy na nowe o 5 kół samochodowych więcej niż dotychczas.

Zgłoszenia zaciągania wart produkcyjnych napływają bez przerwy. (w)

*

RZESZÓW (Koresp. wł.). — Realizacja reformy pieniężnej przyjęta została z wielkim zadowoleniem przez masy pracującego chłopstwa woj. rzeszowskiego, ale inaczej przyjęli ją, rzecz jasna, bogacze wiejscy.

I tak: w gromadzie Raniszów (pow. Kolbuszowa), bogacz wiejski Tomasz Ziemniak, w dniu 30 ub. m. wypłacił swej służącej 12.000 zł w starej walucie, jako zaległe wynagrodzenie za 4 miesiące. Matka poszkodowanej zgłosiła stratę na posterunku Milicji Obywatelskiej w Raniszowie, prosząc władzę ludową o opiekę nad wyzyskiwaną córką i żądając ukarania chytrego kułaka. MO natychmiast wszczęła dochodzenie w tej sprawie.

Do biednego chłopa Wilka w Niwiskach przyszli bogacze, prosząc, by poszedł wymienić pieniądze, bo sami mają dużo i „wstydzą się". „Doczekałem się, że przyszedł kres waszych spekulacji i sprawiedliwa kara za wasz wyzysk", — oświadczył im Wilk, przepędzając bogaczy z chaty.

Wymiana na wsi przebiega tu nader sprawnie: takie gminy, jak Łukowa i Hoczew (pow. Lesko), oraz Mrzygłód i Busko (pow. Sanok), zakończyły wymianę już w dniu 31 ub. m.

By wyrazić swą wdzięczność Rządowi za reformę pieniężną, i wnieść swój wkład dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, pracujące chłopstwo woj. rzeszowskiego podejmuje zobowiązania przedterminowego wykonania rocznego planu dostaw zboża: gromady Żuklin i Siedlecka w pow. Przeworsk, zobowiązały się do dnia 6 bm. zakończyć dostawę zboża, w pow. Przemyśl 10 gromad gminy Krasiczyn w dniu 15 bm. dostarczy w 100 proc. zboże przewidziane planem.

C. BŁOŃSKA

Wymiana pieniędzy na listy zbiorcze w zakładach pracy dobiega końca

W dn. 1 listopada wypłata wynagrodzeń w nowej walucie została w całym kraju zakończona. Dobiega również końca wymiana pieniędzy na listy zbiorcze pracowników poszczególnych zakładów pracy. Mimo święta, w środę czynne były punkty wymiany, ułatwiając zaopatrzenie się w nowy pieniądz. Zgodnie z zarządzeniem czynne były sklepy uspołecznione, zarówno spożywcze jak i z artykułami przemysłowymi. Natomiast dość znaczna część sklepów prywatnych pozostawała zamknięta.

Według meldunków, napływających z całego kraju, ruch przy okienkach bankowych, dokonujących indywidualnej wymiany pieniędzy był stosunkowo mały. M. in. w Katowicach przy poszczególnych okienkach w punktach wymiany nie gromadziło się więcej niż po 3 — 4 osoby. Wskazuje to, że główne natężenie wymiany minęło. Stopniowo likwidowane będą obecnie okienka w tych punktach, gdzie zanotowano szczególnie wyraźny spadek liczby osób wymieniających pieniądze.

Ludzie pracy, zaopatrzeni już w nowy pieniądz, korzystali z dnia wolnego od pracy, czyniąc niezbędne zakupy artykułów spożywczych i przemysłowych. Zaopatrzenie w pieczywo, które niedomagało w Warszawie przez poniedziałek i wtorek, głównie ze względu na zmniejszenie wypieku przez prywatnych piekarzy, w dn. 1 bm. stanęło całkowicie na wysokości zadania.

Poszczególni kupujący podkreślają, że reforma systemu pieniężnego, zadając cios spekulantom, udostępniła ludziom pracy najbardziej nawet poszukiwane towary. Sprzedawcy zgodnie utrzymują, że nie widać przy ladach — znanych spekulantów wykupujących każdy bardziej wartościowy towar.

Pracownicy handlu uspołecznionego starają się nie tylko jak najsprawniej obsłużyć ludzi pracy, ale w miarę swoich możliwości pragną i w inny sposób przyczynić się do sprawnego przeprowadzenia reformy walutowej. M. in. pracownicy sklepów MHD w Poznaniu zorganizowali we własnym zakresie inkaso pieniędzy za sprzedane towary, dzięki czemu można było oddelegować 50 kasjerek do pomocy przy wymianie pieniędzy w bankach.

Aparat handlowy otrzymał w ciągu środy dodatkowe ilości bilonu, co poważnie usprawniło pracę sklepów w Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu, Krakowie i in. miastach.

Wśród aktywistów partyjnych Banku Inwestycyjnego

— Organizacja kas wymiany w naszym banku nastręczała duże trudności — mówi sekretarz org. part. Banku Inwestycyjnego (Oddział Główny), tow. Wypych. Od kilku już miesięcy nie przeprowadzamy operacji gotówkowych. W związku z tym oddaliśmy Bankowi Narodowemu nasze siły wykwalifikowane. A trzeba było znaleźć kasjerów, którzy by mogli obsłużyć 25 punktów wymiany w naszym gmachu.

Aktywiści partyjni i bezpartyjni zgłaszali się ochotniczo do tej szczególnie odpowiedzialnej pracy. Do wymiany zgłosili się również ochotniczo tow. tow. Gromadowski i Kozłowski, do niedawna robotnicy fabryczni, którzy po kilkumiesięcznych kursach zawodowych w Zalesiu, pracują w banku.

Tow. Stefański, członek egzekutywy, który dzięki wytrwałości w nauce wysunięty został z wartownika na kierownika referatu pocztowego pracuje normalnie do godziny 15, po czym pracuje do późna w nocy przy wymianie pieniędzy.

Cały nasz personel pracuje do późna w nocy. Musimy wykonać bieżącą pracę Banku Inwestycyjnego. Nie możemy przecież dopuścić, by z naszej winy przemysł miał trudności. A ze wszystkich działów musieliśmy wyrwać po kilku ludzi do prac związanych z wymianą pieniędzy.

— A jak się wywiązują z pracy ci towarzysze, którzy nigdy nie mieli do czynienia z kasą?

Odpowiedzi udziela tow. Wójcikiewicz, sekretarz koła związkowego.

— Towarzysze pokrywają z powodzeniem niedostateczne kwalifikacje zawodowe zwiększoną uwagą. Zależy im na sprawnym przeprowadzeniu akcji. Toteż, gdy mają jakieś wątpliwości, zwracają się z nimi do mnie lub do sekretarza org. partyjnej.

— A jakiej natury są te wątpliwości?

— Zdarza się np., że przy okienku, które wymienia pieniądze indywidualnym interesantom zjawiają się ludzie z milionowymi sumami. Wówczas załatwiamy najpierw tych, u których wymiana idzie szybko. Dopiero, gdy zbierze się kilku posiadaczy większych sum pieniężnych, załatwiamy ich.

— Pośród woźnych jest kilku agitatorów partyjnych, jak tow. Błoński i inni. Rozmawiają oni ze stojącymi w kolejce, pomagają sporządzać specyfikację przyniesionych blankietów, przeprowadzają poza kolejką do okienek inwalidów, starców i kobiety obarczone małymi dziećmi.

Ścisły kontakt, który organizacja partyjna utrzymuje z dyrekcją pozwala na wprowadzanie coraz to nowych zmian w organizacji pracy. Firmy, które stale obsługujemy np. pozostawiają teraz worki z pieniędzmi w depozycie. Przeliczamy pieniądze należne za depozyt poza godzinami urzędowymi i to znacznie przyśpiesza proces wymiany.

W hallu banku stoi tablica która czeka na nazwiska przodowników w akcji wymiany pieniędzy. (M. A.)

Chłopi wymieniają pieniądze

W Wołominie (woj. warszawskie) sprawnie przebiega wymiana pieniędzy. Na zdjęciu chłopi dokonują wymiany w wołomińskim oddziale Banku Rolnego.

Robotnicy z uznaniem witają ustawę przeciwko waluciarzom

Wydana jednocześnie z reformą systemu pieniężnego ustawa, która wprowadza zakaz posiadania walut obcych, monet złotych oraz złota i platyny (oprócz wyrobów użytkowych) — z jednoczesnym zaostrzeniem kar przeciwko waluciarzom — spotkała się z powszechnym uznaniem wśród ludzi pracy w całym kraju. Polskie masy pracujące, po zaznajomieniu się z treścią tych zarządzeń zdały sobie sprawę z tego, że podobnie jak zmiana waluty, również i ustawa przeciwko waluciarzom zmierza do ukrócenia spekulacji, do uniemożliwienia powtarzających się prób podrywania porządku na rynku.

Szczególnie dobrze uświadomiła sobie znaczenie i przewidywane skutki zarządzeń — klasa robotnicza, która najmocniej odczuwała konsekwencje gromadzenia przez waluciarzy olbrzymich, niezapracowanych sum, służących następnie do operacji spekulacyjnych na wielką skalę.

Pracownik stoczni gdańskiej tow. T. Malik mówi: „My tutaj na Wybrzeżu najlepiej mogliśmy obserwować, jak różnego rodzaju ludzie bez określonego zawodu spekulowali na terenie Gdyni i Gdańska walutą, bogacąc się na niedozwolonych transakcjach. To oni wypełniali najdroższe restauracje i wykupywali najlepsze towary w sklepach. To oni szerzyli bzdurne plotki, pragnąc w ten sposób wywołać niepokój wśród społeczeństwa i na tym niepokoju jeszcze bardziej się wzbogacić. Ostre kary przeciwko waluciarzom — to cios w spekulację, to podcięcie nóg wrogowi klasowemu".

Spekulanci i wyzyskiwacze wpadli do sieci

(OD KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

WROCŁAW. Starszy wiekiem robotnik, przypominając swoje dawne dzieje sprzed dwudziestu kilku lat, opowiada jak to za miesięczny zarobek kupił bułkę i paczkę machorki.

Teraz na reformie pieniężnej niewiele tylko tracimy, za to spekulantów mocno stuknęło — kończy, wskazując ręką na długą kolejkę przed Bankiem Handlowym, teczki napęczniałe od tysiączek, a wyraz twarzy, jak po długiej chorobie.

Kazimierz Tchórzewski, ślusarz z Pafawagu, oświadcza: „Rzecz jasna, że reforma walutowa bije w kombinatorów i giełdziarzy wszelkiej maści. Nikt z tych chytrych oszustów nie spodziewał się, co go czeka. My, robotnicy, podziwiamy to posunięcie naszego Rządu, któremu udało się chwycić w sieć tych wszystkich, wydrwigroszów i spekulantów. Spekulanci płaczą, nam serce rośnie z radości".

Władysława Kowalska, nawijaczka Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych twierdzi: „Z radością przyjęłam wiadomość o reformie pieniężnej. To wielka zdobycz dla ludzi pracy. Dotąd rozmaici spekulanci i kombinatorzy siedzieli na workach pieniędzy i przechwytywali te wszystkie towary, które były przeznaczone dla nas. Kogo się widziało całymi godzinami wystających w PDT i w innych sklepach, jeśli nie tych, którzy uprawiali handel łańcuszkowy? Nasz Rząd uderzył ich mocno po łapach i dlatego jestem zadowolona i moje koleżanki na oddziałach również, bo wymiana pieniądza mocno godzi w spekulantów".

Tow. Władysław Koziarz, górnik kopalni im. Thoreza w Wałbrzychu, dowiedziawszy się o reformie pieniądza powiedział: „Od dzisiejszego dnia postanowiłem jeszcze lepiej i wydajniej pracować, chcę, by reforma przyczyniła się do tego, abyśmy jak najszybciej zbudowali dobrobyt w kraju, trwały pokój i socjalizm."

J. DAWIDOWICZ

Kułacka plotka została zdemaskowana

(OD KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Leon Wojciechowicz średniorolny chłop z Zaborska mówi:

Reforma systemu pieniężnego to cios wymierzony w kułaków, to zabezpieczenie interesów mało i średniorolnych chłopów. Przedwczoraj dowiedzieliśmy się o zmianie pieniędzy. Z początku po gromadzie zaczęły chodzić najrozmaitsze wieści. Kułacy opowiadali, że trzeba będzie płacić trzy razy większy podatek, że pieniądze przepadną całkowicie. Dopiero wieczorem w gminie dowiedzieliśmy się jak naprawdę sprawy stoją. Otóż wszyscy rolnicy o przychodowości gospodarstw do 360.000 zł. mogą płacić podatek w starych pieniądzach i w takiej samej wysokości jaka jest wypisana na nakazie, do dnia 5 listopada. Znaczy to, że państwo ludowe dba o zabezpieczenie interesów mało i średniorolnych chłopów. Ci, którzy mają zaległości podatkowe regulują je. Odwozimy również zboże do punktów skupu przed którymi normalnie, tak jak zawsze, stoją w kolejce wozy ze zbożem.

U nas w gromadzie jest kułak Antoni Karasek, który najbardziej ze wszystkich denerwuje się wymianą pieniędzy. Jak się okazuje, pożyczył on małorolnym chłopom pieniądze. Teraz dowiedział się, że jego dłużnicy nie oddadzą mu całej wartości ale tylko jedną trzecią. Przez wiele lat bogacił się krzywdą innych, biorąc lichwiarskie procenty. Teraz rachunek został wyrównany. Przeciw takim właśnie jest skierowana nowa ustawa o wymianie pieniądza, a nie przeciw mało i średniorolnym jak usiłowała nam wmówić kułacka plotka. (j.k.)

Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju

Sukces czołowych brygad kopalni „Bolesław Chrobry"

Budowlani Nowej Huty oddali do użytku przed terminem dom mieszkalny

Oddział XI kopalni „Bolesław Chrobry" szybu „Henryk" wykonał w dniu 31 października roczny plan wydobycia węgla. W oddziale tym pracują dwie brygady wydobywcze — Stanisława Przybyły i Wincentego Ciuśniaka.

Obie brygady zobowiązały się w dniu swego sukcesu wydobyć dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej do końca roku jeszcze 14.500 ton węgla.

W pracy swej brygady napotkały m. in. na olbrzymi zawał, którego likwidacja pociągnęła za sobą 2 miesiące ostrożnej i dokładnej pracy górników. Wskutek zawału niemożliwe było zmechanizowanie pracy górników, a niezwykle słaby strop utrudniał prawidłowy odstrzał węgla. Mimo to, stale zwiększając swoją wydajność pracy, górnicy obu brygad pokonali wszystkie trudności i roczny plan wykonali przedterminowo.

Jak stwierdzają specjaliści i technicy normowania — nigdy jeszcze brygady zespołowe w Zagłębiu Dolnośląskim nie odniosły tak poważnego sukcesu.

Sukcesy produkcyjne budowlanych „Nowej Huty"

O poważnych sukcesach produkcyjnych zameldowali już robotnicy budowlani. M. in. czołowi brygadziści murarze Nowej Huty: Wadowski, Figiep, Sendor, Majorn i Wawryka. wraz ze swymi brygadami. oddali do użytku na 7 dni przed terminem w stanie surowym 2-piętrowy dom mieszkalny. Wybudowanie w tak szybkim czasie gmachu, mimo ciężkich warunków atmosferycznych, stało się możliwe dzięki zastosowaniu metod murarzy radzieckich i ofiarnej zespołowej pracy wszystkich brygad. Prace przy budowie prowadzone były systemem wahadłowym, tj. bez przerwy na trzy zmiany.

Stoczniowcy gdańscy wykonują zobowiązania

O przedterminowym wykonaniu zobowiązań zemeldowali także stoczniowcy gdańscy. Brygadzista ślusarski — Jan Bekisz. wraz ze swą brygadą, na trzy dni przed terminem, zakończył prace przy zmontowaniu sterówki na jednym z remontowanych statków oraz pracę w kotłowni pogłębiarki.

„Dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, zaoszczędziłem 800 kg. smoły drzewnej" — taki meldunek złożył robotnik działu dokowego stoczni gdańskiej — Czesław Szymański.

Podobnie brygada tow. Kaczorka, zaoszczędziła zamiast 240 roboczogodzin, jak przewidywało zobowiązanie, 360 roboczogodzin.

Załoga T-11 wykonała plan roczny

Załoga zakładu T-11 w Warszawie, wypełniając przyjęte w dniu 25 września 1950 roku zobowiązania dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wykonała w dniu 31 października roczny plan produkcji w 100,17 proc.

„Zatknijcie czerwony sztandar na szczytach Himalajów"

Manifestacja ludności Czunkingu na cześć armii wyzwolenia Tybetu

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Czunkingu, że przed wyruszeniem oddziałów armii ludowej na wyzwolenie Tybetu odbył się w Czunkingu wielki wiec, na którym dowódca oddziałów chińskiej armii ludowej w wygłoszonym przemówieniu zapewnił, że żołnierze i oficerowie oddziałów wyzwoleńczych przyrzekają nie tylko wyzwolić Tybet, lecz i zamienić go w kwitnący kraj.

Przemówienie dowódcy oddziałów zostało przyjęte burzliwą owacją ludności, która obdarzyła żołnierzy naręczami kwiatów. Podczas defilady wojsk rozwinięto wśród tłumów publiczności transparenty z hasłem: „Zatknijcie czerwony sztandar na szczytach Himalajów!"

Jak donosi agencja Nowych Chin, ludność południowo-zachodnich Chin z entuzjazmem czyni ofiary na rzecz armii wyzwolenia Tybetu. Ludność zaopatruje oddziały w żywność i odzież. Robotnicy fabryk tekstylnych wyrazili chęć pracy ponad normę, by wyprodukować dodatkowe ilości materiałów na mundury. Wielu chłopów chińskich ofiarowuje na rzecz armii konie i muły, niezbędne przy marszu przez najwyższe szczyty świata.

„Chcę tak pracować dla Polski Ludowej jak Wy pracujecie"

Polscy robotnicy przesyłają tysiące listów do radzieckich przyjaciół

Setki i tysiące listów, wyrażających braterskie uczucia przyjaźni i najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w budownictwie komunizmu i w walce o trwały pokój na świecie — przesyła polski świat pracy przyjaciołom radzieckim z okazji zbliżającej się 33 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Młody murarz z Nowej Huty, przodownik pracy, Roman Sierpowski pisze do robotników budowy jednej ze wspaniałych elektrowni na Wołdze:

„Jestem młody i nie pamiętam czasów Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Po wyzwoleniu naszego kraju przez bohaterską Armię Radziecką w 1945 roku zacząłem zapoznawać się z historią Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Czytając historię WKP(b) i inne książki o Waszym życiu i walce, doceniam Wasz wysiłek. Chcę tak pracować dla Polski Ludowej, jak Wy pracujecie. Dlatego staram się zdobyć jak najwięcej wiedzy. Przyjechałem z dalekiej wsi, aby wziąć udział w budownictwie pierwszego miasta socjalistycznego w Polsce, powstającego przy pomocy Waszych inżynierów i dostarczonych przez Was przyrządów technicznych i maszyn. Za to, że jestem świadomym budowniczym nowego życia jestem Wam wdzięczny, drodzy przyjaciele."

Sumienną pracą chcę dołożyć cegiełkę do budowy pokoju i socjalizmu

Kolejarz Zygmunt Kłoński ze stacji Kraków-Płaszów, zasyłając pozdrowienia kolegom radzieckim ze stacji w Leningradzie, zapewnia ich o woli walki o pokój i socjalizm. „Jestem pełen wdzięczności dla bratniego narodu radzieckiego. Wraz z Wami, drodzy towarzysze, stoję mocno we wspólnym szeregu obrońców pokoju, któremu przewodzi Wasz socjalistyczny kraj i Chorąży pokoju, Józef Stalin. Swą sumienną i wydajną pracą chcę dołożyć cegiełkę do budowy pokoju i socjalizmu."

Kolejarze Stargardu i Wałbrzycha pozdrawiają radzieckich towarzyszy

Kolejarze stacji Stargard Szczeciński wystosowali list do bratnich kolejarzy radzieckich węzła kolejowego w Orszy, w którym, pisząc o realizacji zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października i II Światowego Kongresu Pokoju stwierdzają:

„Podejmując i realizując nasze zobowiązania, kroczyć będziemy śladami kolejarzy radzieckich, którzy codzienną, wytrwałą pracą dopełnili dzieła proletariackiej Rewolucji i zbudowali pod genialnym kierownictwem Wielkiego Stalina potężne Państwo Socjalistyczne."

Podobny list wysłali kolejarze wałbrzyscy do swych kolegów kolejarzy, zatrudnionych w południowej uralskiej kolei żelaznej (Czelabińsk).

Władze amerykańskie wydały polecenie utworzenia zachodnio-niemieckich dywizji pancernych

26 tys. robotników zakładów chemicznych „Leuna" wzywa towarzyszy w Trizonii do wzmożenia walki o pokój

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że były generał hitlerowski Hoecker sporządził na polecenie amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech zachodnich kartotekę 300 tysięcy byłych zawodowych żołnierzy i oficerów Wehrmachtu. Sporządzenie kartotek finansował jeden z największych bankierów niemieckich, Pferdemenges.

Agencja ADN donosi ponadto, że władze amerykańskie przekazały za pośrednictwem generała Guderiana hitlerowskiej organizacji „Bruderschaft" polecenie utworzenia zachodnio - niemieckich dywizji pancernych.

Minister spraw wewnętrznych Nadrenii wydał zarządzenie, na mocy którego wszyscy policjanci zobowiązani są złożyć oświadczenie na piśmie, że gotowi są stłumić przy użyciu siły zbrojnej wszelkie akcje organizowane w obronie pokoju przez członków postępowych organizacji.

Donoszą z Bonn, że były doradca wojskowy „rządu" Trizonii generał Schwerin odbył ostatnio tajną konferencję z byłymi hitlerowskimi oficerami sztabowymi, z którymi omówił warunki przeprowadzenia szybkiej mobilizacji 5 milionów żołnierzy.

Agencja ADN donosi, że przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego w Dolnej Saksonii otrzymały od „rządu" bońskiego zamówienie na 200 tysięcy mundurów wojskowych.

List otwarty robotników Halle

(f) BERLIN (PAP). — Agencja ADN podaje z Halle, że 26 tysięcy robotników zakładów chemicznych „Leuna" wystosowało do wszystkich robotników przemysłu chemicznego w Niemczech zachodnich list otwarty, wzywający do wzmożenia walki o utrzymanie i umocnienie pokoju.

List otwarty stwierdza, że zakłady chemiczne w Niemczech zachodnich pracują już dla celów wojennych. Tak np. zakłady anilinowe w Baden - Baden produkują materiały pędne dla samolotów odrzutowych, w zakładach chemicznych w Manheimie produkowane są środki trujące dla celów wojennych, zaś środki wybuchowe są produkowane w wielu zakładach Niemiec zachodnich.

Przed I Kongresem Pokoju w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). — W związku z mającym się odbyć 4 listopada br. I Niemieckim Ogólnokrajowym Kongresem Pokoju ludność Trizonii przesłała do Komitetu Obrońców Pokoju w Berlinie depesze zapewniające o gotowości wzięcia udziału w walce przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Niemcy nie chcą bić się w obronie interesów fabrykantów i obszarników — głosi depesza robotników rolnych i pracowników kamieniołomów z Dolnej Badenii. Dlatego gotowi są poprzeć ze wszystkich sił walkę podjętą przez światowy obóz pokoju.

Usunięty z pracy za korespondencję o bestialstwach amerykańskich w Korei

LONDYN (PAP). — Dziennik „Daily Worker" podaje, że redaktor brytyjskiego czasopisma „Picture Post", Tom Hopkinson, został zwolniony z pracy za to, że chciał opublikować artykuł korespondenta tego pisma, Jamesa Cameronа, o bestialstwie Amerykanów w Korei.

Redakcja „Picture Post" zapowiedziała już zamieszczenie wspomnianej korespondencji, dodając od siebie, że, jej zdaniem, opublikowanie prawdy o postępowaniu Amerykanów w Korei pomoże ONZ w spełnianiu jej zadań, materiały bowiem, zawarte w korespondencji demaskują potworne akty, dokonywane w Korei pod flagą ONZ.

Mimo tej zapowiedzi artykuł został wycofany, zaś redaktor Hopkinson — dymisjonowany.

Wręczenie nagród zwycięzcom konkursu recytacji utworów Słowackiego

W gmachu szkoły ogólnokształcącej im. J. Słowackiego odbyło się w dniu 31 ub.m. w obecności ministra kultury i sztuki St. Dybowskiego uroczyste zakończenie ogólnopolskiego konkursu recytacji i inscenizacji utworów Juliusza Słowackiego, zorganizowanego staraniem Biura Obchodów Artystycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki dla uczczenia 100-ej rocznicy śmierci poety.

W dziale recytacji indywidualnej cztery równorzędne pierwsze nagrody otrzymali: autochtonka z Koźla (Opolskie) Dorota Cyroń, uczeń z Gdańska Andrzej Ziembiński, tokarz z zakładów im. Stalina w Poznaniu Kazimierz Powalski oraz uczeń z Olsztyna Henryk Przyborowski. Drugie nagrody zdobyli: pracownik rolny z PGR-u okręgu wrocławskiego Władysław Gargała, pracownica umysłowa z Lublina Maria Szczechówna, b. robotnica — obecnie urzędniczka Centrali Spożywczej w Poznaniu Maria Wołogusiak oraz technik z Opola Tadeusz Studencki.

W dziale recytacji zespołowej i inscenizacji pierwszymi nagrodami wyróżniono: zespół ZZK ze Szczecina oraz zespół Powiatowego Domu Kultury w Jarosławiu. Drugą nagrodę przyznano zespołowi Zw. Zaw. Naftowców z Krosna.

Zakończenie III etapu współzawodnictwa pracy w portach

W III etapie współzawodnictwa pracy w portach liczba robotników biorących udział we współzawodnictwie wzrosła o ok. 20 proc. osiągając 97 proc. ogółu zatrudnionych robotników.

Przeciętna wydajność pracy w obu portach podniosła się o ok. 45 proc. w porównaniu z etapem poprzednim.

Na ogólną ilość 133 zgłoszonych przez robotników pomysłów racjonalizatorskich zatwierdzono 75. Wprowadzenie potokowego systemu przeładunków przyspieszyło odprawę wielu statków zagranicznych.

W wyniku współzawodnictwa pomiędzy portami Gdynia i Gdańsk i poszczególnymi rejonami zwyciężył rejon przeładunku drobnicy w Gdyni.

Proporzec przodującej jednostki pływającej w portach oraz radioodbiornik i dyplom otrzymali przedstawiciele załogi holownika portowego „Żbik".

Mechaniczna większość Zgromadzenia Ogólnego NZ odrzuca pokojowe propozycje ZSRR

Zasadnicze poprawki J. Malika do rezolucji amerykańskiej

(f) NOWY JORK (PAP) Dnia 31 października Komisja Polityczna Ogólnego Zgromadzenia ONZ wznowiła dyskusję nad propozycjami przedstawionymi w związku z radzieckim projektem deklaracji w sprawie usunięcia groźby nowej wojny oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Następnie odbyło się głosowanie nad poszczególnymi paragrafami. Głosowanie miało następujący przebieg: 1) paragraf, podkreślający, że najważniejsze zadanie ONZ — to utrzymanie pokoju międzynarodowego: 13 — za, 25 — przeciw, 15 — wstrzymujących się 2) 1-a część paragrafu, dotycząca zapobieżenia nowej wojnie: 16 — za, 23 — przeciw, 6 — wstrzymujących się 3) 2-a część paragrafu, podkreślająca wolę pokoju wyrażoną w apelu sztokholmskim: 5 — za, 43 — przeciw, 7 — wstrzymujących się 4) paragraf, potępiający broń atomową: 6 — za, 29 — przeciw, 21 — wstrzymujących się 5) paragraf, potwierdzający konieczność utrzymania pokoju w świetle wypadków na Korei: 12 — za, 35 — przeciw, 9 — wstrzymujących się 6) paragraf, potępiający propagowanie wojny: 7 — za, 38 — przeciw, 12 — wstrzymujących się 7) paragraf, piętnujący rząd, który użyłby pierwszy broni atomowej jako zbrodniarza wojennego: 5 — za, 35 — przeciw, 18 — wstrzymujących się 9) paragraf, wzywający wielkie mocarstwa do zawarcia paktu pokoju: 11 — za, 33 — przeciw, 11 — wstrzymujących się 10) paragraf, wzywający do redukcji zbrojeń o jedną trzecią: 5 — za, 41 — przeciw, 10 — wstrzymujących się.

Następnie, przy głosowaniu nad rezolucją „siedmiu" inspirowaną przez USA, delegat ZSRR, Malik zaproponował następujące poprawki: potępienie „ingerencji w wojnę domową we wszelkiej formie"; potępienie stosowania broni atomowej jako środka agresji; podjęcie niezwłocznych i skoordynowanych kroków przeciwko agresji zgodnie z postanowieniami VII rozdziału Karty ONZ; bezwarunkowy zakaz broni atomowej i ścisła kontrola międzynarodowa nad wykonaniem tego zakazu; urzeczywistnienie w ciągu roku przyszłego deklaracji w sprawie redukcji zbrojeń oraz uznanie za zbrodniarza wojennego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową lub jakikolwiek inny środek masowej zagłady ludzi.

Delegat holenderski, występując w imieniu współautorów projektu rezolucji „siedmiu" zaproponował zamknięcie posiedzenia, by umożwić członkom Komisji przestudiowanie wszystkich złożonych poprawek.

USA chcą wprowadzić Franco do ONZ

Głosowanie nad sprawą Hiszpanii w Komisji Politycznej

(f) NOWY JORK (PAP) W specjalnej komisji politycznej ONZ odbyło się głosowanie nad inspirowaną przez Stany Zjednoczone rezolucją mającą na celu uchylenie uchwały Zgromadzenia z 1946, zalecającej członkom ONZ odwołanie z Madrytu ambasadorów i niedopuszczanie Hiszpanii do organów ONZ. Delegaci ZSRR, Białorusi i Czechosłowacji zdemaskowali amerykańskie plany przekształcenia Hiszpanii w bazę wojenną USA.

W głosowaniu, przeciwko rezolucji wypowiedziało się 10 państw: ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska, Czechosłowacja, Guatemala, Izrael, Meksyk, Urugwaj i Jugosławia. Od głosowania powstrzymały się: Australia, Burma, Kuba, Dania, Abisynia, Francja, Indie, Indonezja, Nowa Zelandia, Norwegia, Szwecja i Wielka Brytania. Stany Zjednoczone i 36 innych krajów głosowały za rezolucją.

Lud Warszawy składa hołd pamięci poległych bohaterów

Pamięć poległych bojowników o sprawiedliwość społeczną i wyzwolenie narodowe jest wiecznie żywa w sercach polskiego narodu. Im też przede wszystkim złożył hołd lud Warszawy w dniu Święta Umarłych.

Przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, delegacje zakładów pracy z pocztami sztandarowymi, tłumy mieszkańców stolicy przybyły na cmentarz wojskowy na Powązkach, by złożeniem wieńców uczcić pamięć przywódcy polskiego proletariatu — Juliana Marchlewskiego, niezłomnego Żołnierza Wolności — generała Waltera Świerczewskiego, 50 bojowników Polskiej Partii Robotniczej, powieszonych przez hitlerowców w 1942 roku oraz bohaterów poległych w walce o wyzwolenie kraju spod hitlerowskiego jarzma. Mogiły ich przybrano kwiatami oraz chorągiewkami o barwach narodowych.

Grób pierwszego sekretarza PPR M. Nowotki w Alei Zasłużonych na cmentarzu powązkowskim, mauzoleum bohaterów polskiej klasy robotniczej: Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego na Cytadeli, płyta grobowa sztabu AL na Krakowskim Przedmieściu również toną w powodzi wieńców i wiązanek kwiatów.

W dniu Święta Umarłych społeczeństwo stolicy zamanifestowało swe uczucia gorącej wdzięczności dla żołnierzy wyzwoleńczej Armii Radzieckiej, poległych w Polsce podczas walk z faszystowskim najeźdźcą, odwiedzając tłumnie cmentarz w Al. Żwirki i Wigury oraz składając wieńce u stóp pomnika na cmentarzu.

Przy grobach poległych bohaterów, przy pomnikach polsko-radzieckiego braterstwa broni, przy tablicach pamiątkowych na miejscach publicznych egzekucji — warty honorowe objęli żołnierze Wojska Polskiego.

Do późnych godzin wieczornych nieprzeliczone tłumy mieszkańców stolicy odwiedzały groby swych bliskich, z których bardzo wielu zginęło w czasie ostatniej wojny. Te tysiączne mogiły nie pozwalają nigdy zapomnieć o barbarzyństwie i okropnościach wojny, każą wytężyć wszystkie siły w walce o utrzymanie pokoju.

Rząd ZSRR nie uzna bezprawnego przedłużenia kadencji Trygve Lie na stanowisku sekretarza generalnego ONZ

Min. Wyszyński piętnuje nowe pogwałcenie Karty NZ przez USA

(f) NOWY JORK (PAP) — W dniu 30 października w Lake Success odbyła się u szefa delegacji radzieckiej na obecną sesję Ogólnego Zgromadzenia ONZ ministra Wyszyńskiego konferencja prasowa z udziałem licznych korespondentów, reprezentujących pisma amerykańskie i zagraniczne, agencje prasowe i towarzystwa radiowe.

Zagajając konferencję minister Wyszyński stwierdził:

Delegacja Związku Radzieckiego uznała za rzecz celową zwołanie tej konferencji prasowej w związku ze sprawą, która ma bardzo poważne znaczenie i do której nasza delegacja przywiązuje wielką wagę. Na porządek dzienny Ogólnego Zgromadzenia grupa delegacji z USA na czele wniosła sprawę przedłużenia pełnomocnictw obecnego sekretarza generalnego. Należy uwzględnić okoliczność, że Ogólne Zgromadzenie, w myśl statutu, ma prawo rozpatrywać sprawę mianowania sekretarza generalnego jedynie pod warunkiem zalecenia ze strony Rady Bezpieczeństwa.

Tymczasem Rada Bezpieczeństwa dotychczas nie powzięła uzgodnionej decyzji w sprawie kandydatury, a to wskutek tego, że delegacja Stanów Zjednoczonych od dłuższego czasu systematycznie przeciwstawia się wysunięciu na to stanowisko wszelkiej kandydatury poza kandydaturą obecnego sekretarza generalnego.

Wobec tego propozycja Stanów Zjednoczonych pozostaje w jaskrawej sprzeczności z Kartą, która w ogóle nie przewiduje przedłużania kadencji, a jedynie powtórną nominację.

Dla powtórnej nominacji sekretarza generalnego konieczne jest zalecenie Rady Bezpieczeństwa.

A zatem wysunięcie kwestii przedłużenia pełnomocnictw sekretarza generalnego jest bezprawne. Jest to manewr zmierzający do obejścia postanowień Karty ONZ. Jeśli w obecnej chwili nie ma żadnego zalecenia Rady Bezpieczeństwa dla Ogólnego Zgromadzenia nie znaczy to oczywiście, że takiego zalecenia nigdy nie będzie, były już bowiem wypadki, gdy przez pewien czas nie udawało się osiągnąć porozumienia w sprawie decyzji co do tej lub innej kwestii, później jednak porozumienie takie następowało.

Wtedy, gdy ma się do czynienia z ważnymi zagadnieniami międzynarodowymi, gdy trzeba uzgodnić takie czy inne decyzje i stanowiska pośpiech nie może być niczym usprawiedliwiony, tym bardziej zaś żadnymi ubocznymi myślami, żadnymi grupowymi i egoistycznymi interesami jednej grupy państw usiłującej wykorzystać sytuację do swoich własnych celów z uszczerbkiem dla celów ogólnych i dla interesów ONZ.

Następnie minister Wyszyński odczytał deklarację, którą delegacja radziecka przygotowała na plenarne posiedzenie Ogólnego Zgromadzenia Deklaracja ta głosi:

Sprawa sekretarza generalnego w ONZ ma doniosłe znaczenie polityczne. Znaczenie to wynika już z faktu, że Organizacja Narodów Zjednoczonych postawiła sobie jako główne cele utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz rozwój przyjaznych stosunków i współpracy między narodami. Zgodnie z tymi szczytnymi celami, sekretarzem generalnym ONZ powinna być osobistość, posiadająca pewne minimum obiektywizmu i bezstronności, nie ulegająca wpływom i naciskom ze strony poszczególnych, chociażby nawet wpływowych rządów.

Praktyka pracy ONZ wykazała, że Trygve Lie nie może być taką obiektywną, bezstronną osobistością, która by mogła zachować niezależność i nie poddawać się tym lub owym wpływom zewnętrznym. Taki człowiek jak Trygve Lie może wykonywać funkcje w tym lub owym przedsiębiorstwie prywatnym, ale nie w takiej odpowiedzialnej organizacji międzynarodowej jak ONZ. W pracy swej Trygve Lie uprawiał dwulicową grę, co w chwilach szczerości przyznawały również pewne delegacje, które obecnie forsują tę kandydaturę, narzucając ją ONZ. Widać teraz, że w gruncie rzeczy przekształcił się on w zausznika delegacji amerykańskiej, straciwszy szacunek i zaufanie wielu państw — członków ONZ. Nie wolno przechodzić nad tym do porządku dziennego, jeśli się ceni autorytet międzynarodowy ONZ. Wszyscy wiedzą, że nie tylko Związek Radziecki, lecz i cały szereg innych państw — członków Rady Bezpieczeństwa wysuwa wielu kandydatów na stanowisko sekretarza generalnego a mianowicie takich jak Rau (Hindustan), Malik (Liban), Nerve (Meksyk), Romulo (Filipiny), przeciwko którym nie zgłaszano sprzeciwu. Jednakże wskutek brutalnego nacisku ze strony delegacji USA i pogróżki z jej strony, że zastosuje ona veto przeciwko wszelkiemu innemu kandydatowi poza Trygve Lie, wszystkie próby porozumienia się co do nowych kandydatów na stanowisko sekretarza generalnego zostały udaremnione.

Delegacja ZSRR uważa za rzecz konieczną oświadczyć, że w wypadku, jeżeli Trygve Lie zostanie jednak narzucony jako sekretarz generalny ONZ na jakikolwiek bądź nowy okres, rząd radziecki, z przytoczonych powyżej względów, nie będzie się z nim liczył i nie będzie go traktował jako sekretarza generalnego ONZ.

Po odczytaniu deklaracji minister Wyszyński zakomunikował zebranym dziennikarzom, że delegacja Związku Radzieckiego uważała za konieczne podanie powyższego do ich wiadomości, by poinformować opinię publiczną o jaskrawym pogwałceniu Karty NZ pod naciskiem delegacji USA, która usiłuje dyktować ONZ swe żądania odnośnie mianowania sekretarza generalnego. Korespondenci zadali ministrowi Wyszyńskiemu szereg pytań.

*

Dnia 31 października Zgromadzenie Ogólne przystąpiło do omawiania kwestii nominacji sekretarza generalnego. (Sprawozdanie z obrad Zgromadzenia w tej sprawie podamy jutro).

Naród polski popiera wniosek radziecki ponieważ pragnie pokoju, którego broni i o który potrafi walczyć

Przemówienie amb. Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). — Na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ zabrał głos ambasador Wierbłowski w dyskusji nad projektem radzieckim w sprawie usunięcia groźby nowej wojny oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Żaden argument — stwierdził amb. Wierbłowski — który wysuwano tutaj w ciągu tygodnia obrad, nie był w stanie podważyć zasadniczej tezy, że deklaracja proponowana przez Związek Radziecki jest poważnym wkładem w dzieło pokoju.

Rozmach ruchu pokoju zaniepokoił poważnie wielu podżegaczy wojennych. Niepokój ich znalazł wyraz w powtarzających się atakach na apel sztokholmski.

W atakach tych brał oczywiście m. in. udział delegat Jugosławii, pan Kardel. Musiał on, rzecz jasna, prześcignąć w oszczerstwach, kłamstwach i w nagonce antyradzieckiej — swoich amerykańskich mocodawców. Taki jest los wszystkich odstępców i zdrajców. Muszą oni wychodzić ze skóry, by przypodobać się tym, od których pragną dostać pieniądze. Pan Kardel musi zarobić na dolary, na otrzymanie których z ręki Amerykanów on liczy. Bez dolarów grozi bowiem Jugosławii całkowita katastrofa gospodarcza. Prowokacyjne przemówienie delegata Jugosławii wykazało tylko jak daleki od pokoju jest reżim, reprezentowany przez niego. Kłamliwe i prowokacyjne przemówienie delegata Jugosławii świadczy o prawdziwym obliczu tego reżimu. Jeden fakt posłużyć może jako ilustracja. Przed gmachem ambasady polskiej w Belgradzie umieściliśmy w gablotce plakat pokoju. Niedługo potem kilka osób zebrało się przed gmachem ambasady, zdemolowało gablotkę i zniszczyło plakat. Stojący obok policjant nie reagował na zajście.

Oto jak władze jugosłowiańskie zademonstrowały swe rzekomo pokojowe tendencje.

Pan Kardel mówił tu o zerwaniu umów i o blokadzie ekonomicznej. Wszystko co powiedział delegat Jugosławii nie miało oczywiście nic wspólnego ani z zagadnieniem, które dyskutujemy, ani z prawdą. Było to bezczelne oszczerstwo. Wiadomo, że klika Tito zerwała traktaty gospodarcze z Polską, nie wykonała swych zobowiązań z nich wynikających. To właśnie Jugosławia wrogim swoim stosunkiem do Polski, Związku Radzieckiego, do krajów demokracji ludowej doprowadziła do tego, że układ o przyjaźni z Polską przestał obowiązywać.

Reżim kliki titowskiej boi się pokoju, gdyż tylko w warunkach napięcia międzynarodowego może zbierać owoce swej polityki, żerując na atmosferze wojennej.

Mówca polemizował następnie z wywodami delegata kanadyjskiego Pearsona. Cenimy wysoko — powiedział ambasador Wierbłowski — działalność UNRRA, ale nic nam nie jest wiadomo, by przyczyniła się ona do gigantycznej odbudowy Warszawy. Korzystaliśmy natomiast z wielkiej pomocy Związku Radzieckiego, za co jesteśmy mu wdzięczni.

Skoro już mowa o Kanadzie, to pamiętamy dobrze, że przetrzymuje ona bezprawnie arrasy wawelskie. Jeśli zaś chodzi o tzw. rząd emigracyjny, — nie wiem — oświadczył mówca — o którym pan Pearson myślał, gdyż jest ich wiele. Lecz wszystkie te pseudo-rządy wraz ze zdrajcami, wchodzącymi w ich skład dawno, już leżą na śmietniku historii, o czym doskonale wie pan Pearson.

Omówiwszy następnie faszyzację w krajach kapitalistycznych a specjalnie w Stanach Zjednoczonych, amb. Wierbłowski nawiązał do słów delegata Chile, który troszczył się o to, by wiadomości o działalności ONZ mogły docierać do wszystkich krajów. Mamy obecnie dla delegata Chile konkretny przykład tego, jak Stany Zjednoczone uniemożliwiają korespondentom przyjazd do USA a nawet do siedziby ONZ i w ten sposób utrudniają rozpowszechnianie wiadomości o pracach obecnej sesji. Oto korespondent polski Stanisław Brodzki wniósł podanie o wizę jeszcze przed rozpoczęciem sesji. Dziś w 6 tygodni po rozpoczęciu sesji korespondent ten mimo akredytacji ONZ wciąż jeszcze czeka na wizę w Warszawie. Dzieje się tak pomimo protestu delegacji polskiej w tej sprawie. Władze amerykańskie naruszając zasady układu zawartego z ONZ w sprawie siedziby ONZ — wciąż odmawiają korespondentowi polskiemu wizy.

Władze amerykańskie usiłują tworzyć piątą kolumnę, organizują audycje radiowe „Głosu Ameryki", komitety „wolnej Europy", „krucjaty wolności" — aż do dywersji i „totalnego szpiegostwa".

Czym są te wszystkie komitety i organizacje, na czele których stoją ludzie, wyrzuceni poza nawias własnego społeczeństwa, zdrajcy własnych narodów? Są to — powiedział ambasador Wierbłowski — wasze narzędzia propagandy, dywersji i wywiadu. Szerzą one nienawiść, służą podwyższeniu temperatury „zimnej wojny", służą przygotowaniom wojennym. My licie się panowie, jeżeli myślicie, że użytecznie wydatkujecie pieniądze amerykańskiego podatnika! Wyrzucacie dolary w błoto. Czujność mas ludowych w moim kraju, czujność obywateli paraliżuje działalność waszych agentów.

Czy myślicie panowie, że w Polsce nie jest rzeczą doskonale wiadomą, że ten sam „Głos Ameryki", który w języku polskim przemawia do Polaków, — szczuje w języku niemieckim Niemców przeciwko Polsce, wzywa do rewizji granic, prowadzi kampanię nienawiści.

Omawiając sprawę remilitaryzacji Trizonii, mówca zaznacza, że debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich była wyrazem głębokiego i rosnącego niepokoju całego narodu francuskiego w obliczu odrodzenia pod egidą amerykańską — imperializmu niemieckiego. Naród polski z sympatią śledzi narastający opór narodu francuskiego przeciwko planom Schumana i Plevena i przeciwko wszystkim amerykańskim planom odrodzenia militaryzmu niemieckiego. Swój stosunek do polityki mocarstw zachodnich w sprawie niemieckiej naród polski wyraził przez udział przedstawicieli Rządu Polskiego w praskiej konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych.

Nawiązując z kolei do wystąpienia delegata USA Lodge'a, mówca stwierdził:

P. Lodge — usiłował insynuować, że my powodujemy się rzekomo strachem. Chcę go zapewnić, że my się nie boimy.

Bomba atomowa, która miała być środkiem zastraszania innych, faktycznie spowodowała największy strach w samych Stanach Zjednoczonych.

Jeżeli my popieramy wszystkie wnioski, zmierzające do wzmocnienia pokoju i do poprawy sytuacji międzynarodowej, to czynimy to nie ze strachu. Czynimy to, ponieważ pragniemy pokoju, którego chcemy bronić i o który potrafimy walczyć. I to jest istotny motyw, dla którego popieramy wniosek radziecki.

Omówiwszy konieczność zakazu broni atomowej mówca zwraca z kolei uwagę na doniosłe znaczenie wniosku dotyczącego redukcji sił zbrojnych i zbrojeń pięciu mocarstw o jedną trzecią. Rozbrojenie jest jednym z naczelnych nakazów Karty NZ.

Karta Narodów Zjednoczonych jest naszym zasadniczym dokumentem, ale przewiduje on niewątpliwie możliwość zawierania dodatkowych układów i porozumień. Nikt w czasie dyskusji nie zaprzeczył temu. Dlatego też domagamy się, by Zgromadzenie Ogólne uchwaliło pod adresem mocarstw zalecenie zawarcia paktu w celu wzmocnienia pokoju.

Zadania komitetów członkowskich w realizacji reformy pieniężnej

Wezwanie Naczelnej Rady Spółdzielczej i Zarządu CRS do wszystkich organów samorządu spółdzielczego

(f) Naczelna Rada Spółdzielcza wspólnie z Zarządem Centralnego Związku Spółdzielczego ogłasza wezwanie do wszystkich organów samorządu spółdzielczego, jako organów kontroli społecznej, a w szczególności do komitetów członkowskich, działających przy placówkach spółdzielczych w mieście i na wsi, o wzmocnienie ich udziału w realizacji reformy pieniężnej.

Główne obowiązki komitetów członkowskich w obecnym okresie są następujące:

1) Należy niezwłocznie zwołać posiedzenie komitetu członkowskiego dla ustalenia planu działania i wyznaczenia dyżurów członków komitetu, o ile dotychczas nie zostało to dokonane.

2) W okresie do dnia 8 listopada br. należy ustanowić co najmniej 1-osobowy dyżur członków komitetu lub osób przez komitet upoważnionych w lokalu placówki spółdzielczej w czasie największego nasilenia ruchu.

3) Należy szczególnie czuwać nad właściwym zaopatrzeniem sklepów w pełny asortyment podstawowych artykułów.

4) Należy dopilnować, aby sklepy i punkty skupu były zaopatrzone w dostateczną ilość nowego pieniądza, a w szczególności bilonu.

5) Należy roztoczyć nadzór nad prawidłowym stosowaniem nowych cen.

6) Należy wzmóc czujność przeciwko wszelkim próbom nadużyć i spekulacji.

7) Należy pomóc pracownikom placówek spółdzielczych w objaśnianiu ludności o zasadach przeliczenia.

Kierownicy wszystkich placówek spółdzielczych obowiązani są niezwłocznie powiadomić o niniejszym wezwaniu przewodniczących komitetów członkowskich.

Zarządy spółdzielni powinny rozpatrywać niezwłocznie wszystkie wnioski i uwagi komitetów członkowskich.

Członkowie komitetów oraz cały aktyw spółdzielczy, świadomi, że reforma pieniężna jest ważkim czynnikiem budowy socjalizmu w Polsce oraz skutecznym narzędziem walki klasowej, powinni dołożyć wszelkich sił, aby realizacja reformy przebiegała sprawnie oraz aby wszyscy członkowie spółdzielni posiadali świadomość jej celu i znaczenia.

Marynarze wymieniają pieniądze

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z WYBRZEŻA)

(Kor. wł.) Starszy oficer S-S „Herkules", Józef Strug, zakończył właśnie rozdzielanie wymienionych pieniędzy.

— Załoga naszego statku — mówi tow. Strug — powierzyła mi zorganizowanie zbiorowej wymiany pieniędzy. Sporządziłem listę, zebrałem pieniądze, ułożyłem je i w ciągu niespełna pół godziny wymieniłem w Banku Inwestycyjnym. Teraz już wszyscy członkowie załogi mają nowe pieniądze, choć nikt nie przerywał pracy. Zapytujemy tow. Struga co sądzi o reformie systemu pieniężnego. „Reforma walutowa — odpowiada tow. Strug — odbierając wszelkiego rodzaju niedobitkom kapitalistycznym wielkie zasoby pieniężne uniemożliwi im spekulację i próby dezorganizowania naszej gospodarki". (j.k.)

Komunikat Narodowego Banku Polskiego w sprawie obowiązku sprzedaży walut obcych, monet złotych oraz złota i platyny

(f) W związku z zakazem posiadania walut obcych, monet złotych oraz złota i platyny wprowadzonym ustawą z dnia 28 października br., podaje się co następuje:

1) Posiadanie na obszarze Państwa walut obcych, monet złotych oraz złota i platyny jest bez zezwolenia Komisji Dewizowej zabronione.

2) Nie podlegają zakazowi posiadania wyroby użytkowe ze złota i platyny. Za takie wyroby uważa się przedmioty zazwyczaj w kraju powszechnie ze złota i platyny wytwarzane (obrączki, pierścionki, broszki, bransoletki, łańcuszki i inne biżuterie, medaliki, krzyżyki i inne przedmioty kultu religijnego, medale, ordery, wyroby artystyczne itp.) jeśli są zdatne do użytku zgodnie z normalnym ich przeznaczeniem, bądź mogą być uczynione zdatnymi do takiego użytku bez konieczności przetopienia.

Są więc np. wyrobami użytkowymi: pęknięta obrączka, przerwany łańcuszek lub tp., nie są natomiast wyrobami użytkowymi niekompletne części koperty od zegarka, ułamki pierścionków, obrączek itp., (czyli złom złota).

3) Przytoczona na wstępie ustawa wprowadza obowiązek zgłoszenia Narodowemu Bankowi Polskiemu w terminie do dnia 13 listopada br. wartości o których mowa w pkt. 1) posiadane w dniu 30 października br.

Zgłoszenie nastąpić winno przez:

a) odprzedaż wartości Narodowemu Bankowi Polskiemu i oddanie ich do inkasa, bądź

b) złożenie wniosku do Komisji Dewizowej o zezwolenie na dalsze ich posiadanie.

4) Zgłoszeniu do Narodowego Banku Polskiego podlegają:

a) pieniądze mające za granicą obieg ustawowy (banknoty i monety), banknoty nie będące w obiegu lecz ustawowo wymienialne, jak również opiewające na walutę obcą i płatne za granicą: czeki, weksle, asygnaty kasowe, polecenia wypłat i przekazy;

b) monety złote — zarówno mające gdziekolwiek obieg ustawowy, jak i nie mające nigdzie obiegu ustawowego;

c) złoto i platyna we wszelkiej postaci z wyjątkiem wyrobów użytkowych, określonych w pkt. 2).

5) Obowiązki, o których mowa w pkt. 3) dotyczą:

a) osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania lub siedzibę w kraju, z wyjątkiem władz, instytucji i zakładów prawa publicznego, banków, przedsiębiorstw państwowych, pod zarządem państwowym, państwowo - spółdzielczych, central spółdzielni oraz spółek prawa cywilnego i handlowego, w których Skarb Państwa lub osoby prawne prawa publicznego posiadają udział wynoszący ponad 50 proc. kapitału zakładowego;

b) obywateli polskich oraz obywateli państw obcych mających miejsce zamieszkania zagranicą a przebywających czasowo w Polsce — w stosunku do wartości, których przywozu do Polski nie mogą udowodnić zaświadczeniem o przywozie pieniędzy i walorów, wydanym przez polskie władze celne.

6) Wnioski do Komisji Dewizowej, o których mowa w pkt. 3) mogą być składane osobiście na formularzach Narodowego Banku Polskiego lub też nadsyłane do Oddziału Narodowego Banku Polskiego listem poleconym.

Dla umożliwienia dopełnienia obowiązków, o których mowa w pkt. 3), zostały uruchomione we wszystkich Oddziałach Narodowego Banku Polskiego „okienka dewizowe". W okienkach tych dokonywany jest skup zgłaszanych wartości oraz przyjmowane są wnioski do Komisji Dewizowej na zezwolenie na dalsze posiadanie tych wartości.

We wnioskach listownych należy wymienić dokładnie posiadane wartości, a w szczególności podawać:

walutę i kwotę pieniędzy zagranicznych,

ilość, rodzaj i wartość monet złotych, walutę, kwotę czeków i dewiz, z podaniem wystawcy i zobowiązanego do zapłaty; ilość, rodzaj i przybliżoną wagę przedmiotów ze złota i platyny.

7) Zawiadomienia o decyzji Komisji Dewizowej będą podawane na piśmie.

W przypadku odmowy zezwolenia na dalsze posiadanie zgłoszonych wartości powinni dotychczasowi ich posiadacze, w terminie 7 dni od dnia zawiadomienia o odmownej decyzji, odprzedać te wartości N odowemu Bankowi Polskiemu lub złożyć je do depozytu w tym banku.

8) Pochodzenie wartości ujawnionej przy dopełnianiu obowiązków określonych ustawą nie podlega dochodzeniu.

9) Kto w terminie

Z ŻYCIA PARTII

Zmobilizowani przez organizacje partyjne mało i średniorolni chłopi demaskują kułaków i spekulantów

Większość ludności dowiadywała się o reformie pieniężnej kiedy w Komitecie Powiatowym PZPR w Grójcu było już po zebraniu egzekutywy (niedziela 4 rano) i po posiedzeniu doraźnie zwołanego plenum KP.

Zanim wieść o zmianie pieniędzy i towarzyszące jej plotki, szerzone przez zawiedzionych spekulantów i wyzyskiwaczy zdążyły dotrzeć na wieś — cały niemal aktyw powiatowy był już w terenie. Na każdą z 18 gmin wysłany został towarzysz z ramienia KP. Tow. Nowak pojechał do gminy Lipie, tow. Manza — do Wągrodna, tow. Olko — do gminy Borek, tow. Wróblewski do Tarczyna itd.

O godzinie 14-ej we wszystkich gminach odbyły się plenarne posiedzenia Komitetów Gminnych, a o godz. 17-ej rozpoczęły się zebrania organizacji partyjnych w gromadach.

W ciągu kilkunastu godzin zmobilizowani zostali wszyscy członkowie partii w powiecie Grójec, wokół tego najważniejszego w ciągu najbliższych dni politycznego zadania.

W niedzielę do południa na terenie powiatu panował stan pewnej dezorientacji, którą wyzyskiwacze i ich poplecznicy starali się wykorzystać dla swoich celów. W Lipie, spekulant Jasiński kupił cztery skrzynie wódki. W filii GS Kobylin, w Częstoniewie, grupa kombinatorów starała się rozdrapać cały zapas tekstylii, a w gminie Wągrodno bogacz Winkler zdołał kupić jeszcze, gdzieś od podwórza, dwa worki soli. Temu wszystkiemu oczywiście dla siania zamętu towarzyszyło rozsiewanie coraz fantastyczniejszych plotek.

Sytuacja jednak szybko uległa zmianie.

Na popołudniowych zebraniach partyjnych zdemaskowano wiele takich i im podobnych faktów, a na ogólnych zebraniach gromad, które odbyły się również w tym, bogatym w zdarzenia dniu, dodano jeszcze dane demaskujące bogaczy i ich popleczników.

Kułacy musieli zwrócić zakupione towary, ponieśli wszystkie konsekwencje. Jasiński został zatrzymany przez MO za spekulowanie wódką, Winkler z Wągrodna sam musiał przywieźć do GS podstępnie kupioną sól.

Pstra podszewka kułackich plotek, dzięki pracy członków partii w gromadach, przy politycznej pomocy aktywistów z KP, została odsłonięta. Kułakom nie pozostało nic innego jak milczeć.

Kiedy na tych samych zebraniach dochodziło do zgłaszania się na listy, celem dokonania wspólnej wymiany pieniędzy, w wielu gromadach mało i średniorolni chłopi nie pozwalali wciągać na nie kułaków.

Tak było niemal we wszystkich gromadach gminy Wągrodno i gminy Lipie. W gromadzie Prace Duże kułak Malisiak nie tylko, że został skreślony z listy, ale jeszcze przepędzono go z zebrania.

A wymiana? Doświadczenia z dwóch dni, stałe, co parę minut napływające do KP ze wszystkich stron meldunki mówią o sprawnym przebiegu wymiany.

Jeżeli zdarzają się jakieś zakłócenia normalnego toku wymiany to takie, jakie miały miejsce w poniedziałek w Tarczynie, w Złotokłosie. W Tarczynie doszło do istnej awantury. Małorolni z Tarczyna i okolic oburzeni rozmiarem woreczków z pieniędzmi, z jakimi przyszli niektórzy kułacy jak Werosiński, Reszka, Ciborski — wypchnęli ich z kolejki.

— Nie chcemy stać razem z takimi hienami, — powiedziała małorolna Arak Stanisława.

— Spekulanci mogą poczekać — dodał małorolny z Ostroga Zawadzki, zyskując ogólny poklask zebranych.

— Niech sobie wymienią w Grójcu.

Kułacy musieli ustąpić, odeszli jak zmyci.

*

Wymiana trwa. Trwają również wpłaty na podatek. Poniedziałek był dniem, kiedy w trzech tylko gminach Komornikach, Wągrodnie, Błędowie bogacze wpłacili ponad 12 milionów złotych.

I nad wymianą i nad spłatą podatków i nad dziesiątkami innych spraw związanych z reformą pieniężną czuwają organizacje partyjne, czuwa Komitet Gminny, czuwa delegat KP, czuwa kierownictwo polityczne powiatu Grójec.

Organizacja partyjna w powiecie Grójec trzyma mocno rękę na pulsie akcji, ani na chwilę nie osłabiając swej czujności, nie zapominając o politycznej treści reformy.

I dlatego wymiana w powiecie Grójec przechodzi sprawnie.

WITOLD KUCZYŃSKI

Kiedy towarzysze widzą tylko techniczną stronę akcji

Sprawnie przebiega w całym kraju wymiana pieniędzy. Wysiłek organizacji partyjnych i związkowych, aparatu finansowego, administracji włożony w zorganizowanie i prowadzenie tej poważnej akcji, daje wszędzie widoczne rezultaty. Klasa robotnicza, pracujące chłopstwo rozumieją cel reformy, widzą w niej potężny bat na spekulantów, źródło dalszego gospodarczego wzmocnienia kraju.

Tam, gdzie organizacje partyjne umiały wokół tych zagadnień zmobilizować aktyw, rzucić agitatorów, wykorzystać grupowych — tam nie może być mowy o niezrozumieniu jak potężną bronią w walce o Plan 6-letni jest nowa waluta.

Olbrzymia większość organizacji partyjnych tak właśnie pojęła swój zasadniczy, podstawowy obowiązek związany z reformą. Obowiązek rozwinięcia wokół reformy możliwie najintensywniejszej roboty politycznej.

Nie zrozumiała tego jednak organizacja partyjna przy budowie osiedla Mokotów w Warszawie.

Organizacja partyjna, zamiast utrzymać ster polityczny tej akcji zamieniła się w jedno z kółek aparatu administracyjnego.

Odbyło się co prawda posiedzenie egzekutywy. Zorganizowano również odprawę kierownictwa budowy, odprawę agitatorów. Cechą jednak charakterystyczną każdej z tych odpraw było to, że polecenia i wskazówki dotyczyły niemal wyłącznie takich spraw, jak mechanika, wypełnianie list zbiorowych, jak techniczne przeprowadzanie wymiany, jak układanie pieniędzy.

O tym, że przede wszystkim wraz z zbieraniem starych banknotów, nasilić trzeba pracę agitacyjną, pokierować akcją wyjaśniania robotnikom czym jest reforma pieniężna i jakie korzyści przynosi ona całemu krajowi — o tym zapomniano.

W rezultacie, akcje uświadamiania pozostawiono „chwilowo" na boku. Sekretarz organizacji partyjnej tow. Józef Mizera i przewodniczący rady zakładowej tow. Wojciechowski, sami nawet wprzęgli się do liczenia i układania banknotów. Osobiście też zawieźli je do banku, chociaż tego rodzaju prace administracyjne mógłby wykonać kto inny.

Troska o to, żeby robotnicy pojęli istotę reformy, jej cel i znaczenie, pozostawiono prasie i radiu. Towarzysze uważali, że to wystarczy, że znaleźli znakomite wyręczenie.

Aby się przekonać że się mylą, że dla niektórych robotników nie wszystko jest jeszcze jasne, wystarczy pójść na budowę. Robotnicy zadają szereg pytań, mają pewne wątpliwości, z którymi sami muszą się borykać.

Na pytania te i wątpliwości winni czym prędzej odpowiedzieć robotnikom w osobistych rozmowach członkowie organizacji partyjnej z budowy osiedla Mokotów.

WANDA SUCHECKA

Nowy etap pracy białostockiej fabryki pluszu

Anatol Ryszczuk

Fabryka leżała w gruzach, podobnie jak i cały niemal Białystok. Przychodzili starzy tkacze, pamiętający jeszcze świeżo Beckera, właściciela wysokich hal, krosien, pięknych bel kolorowego pluszu, przychodzili chłopcy, dziewczęta. Nowe pokolenie białostockich włókniarzy, młode pokolenie wyrywających się na szersze wody mieszkańców biednych, zabitych deskami od świata wsi białostockich.

Przychodzili i pomagali fabryce dźwigać się na nogi, tak jak inni pomagali odradzającemu się wolno, przeoranemu wojną miastu.

Była wśród nich i Wiera Demianiuk. Młoda, szczupła dziewczyna o jasnych włosach cieszyła się na razie tylko tym, że może tu znaleźć pracę.

Ruszyła fabryka. Demianiuk stanęła przy skomplikowanym krośnie, poznawała uparcie jego tajniki, długo nie mogła opanować wyuczonych ruchów starych tkaczy, pamiętających jeszcze czasy Beckera.

Potem krosno przestało być groźną maszyną. Było już posłuszne jej rękom i bele pluszu wychodziły z niego równie gładkie, równie duże jak i u doświadczonych tkaczy.

I wtedy przyszła myśl rewizji starego, ustalonego od lat systemu pracy, któremu hołdowali ci właśnie starsi, doświadczeni, wzbraniający się uparcie przed wyjściem poza rutynę, przed wprowadzeniem nowych metod.

To była przecież już ich fabryka — nie Beckera. Większa ilość pluszu wzbogacała ich — nie Beckera.

Może dlatego zrozumiała to najprędzej właśnie młoda Wiera Demianiuk.

Pierwsi dwuwarsztatowcy

W początkach bieżącego roku była na wspólnej wycieczce w Łodzi. Odwiedzali zakłady włókiennicze, przyglądali się, porównywali i wtedy Demianiuk poznała się z tkaczkami, pracującymi na 2—4 krosnach kortowych.

Od tej chwili prześladowała ją myśl spróbowania pracy na dwóch krosnach u siebie, w białostockiej fabryce pluszu.

Czy było to łatwe? Aby na to odpowiedzieć, trzeba chociaż w zarysie znać ciężką technikę tkania pluszu. Do jednych z bardziej skomplikowanych i wymagających wielkiej uwagi krosien należą krosna do tkania wełny, gdzie osnowa ma około 2.800 nici. Krosno pluszowe ma dwie osnowy o łącznej ilości 9.000 nici, praca więc na dwóch takich warsztatach równałaby się pracy na 4 krosnach wełnianych, czego jeszcze dotychczas żadna fabryka nie próbowała.

Demianiuk postanowiła tkać na 2 krosnach. Zostawała w nocy, kiedy ludzie po pracy szli do domu, próbowała, nie dosypiała wielu godzin. Starzy rutyniarze ponuro obserwowali próby młodej dziewczyny, szeptali cicho między sobą i tak się już jakoś złożyło, że Demianiuk zaczęła otrzymywać anonimy z pogróżkami, często zamierniał jej ktoś czółenka, przepalał motorki przy krosnach.

Kto wie, czy by się nie załamała, gdyby została sama. Czuła jednak mocne oparcie w swej organizacji młodzieżowej, w partii, która opiekowała się i pomagała młodzieży. 3 lutego rozpoczęła Demianiuk normalną pracę na 2 krosnach.

W ślad za nią podjęła podobne próby Jabłońska, zażądali dwóch krosien Oleksiuk i Ambroziewicz, zaczęło się cementować aktywne, rewolucjonizujące starą rutynę fabryki jądro młodzieży.

Dziś w białostockiej fabryce pluszu pracuje już 10 dwuwarsztatowców, pierwszych dwuwarsztatowców w fabrykach tej branży. Oszczędzają robociznę i nie wypuszczają ani jednego metra tkaniny mniej.

Wspólne zobowiązania

Czas leczył wszystko. Wrogość rutynowanych tkaczy do wszystkiego co nowe przerodziła się początkowo w obojętność, potem w zainteresowanie, aż w końcu sami nie wiedzieli kiedy, jak troska o rozwój fabryki, o jej produkcję, o wywalczenie wśród białostockich zakładów przodującego miejsca, stała się żywotną, wspólną sprawą przeważającej części załogi.

Kiedy 3 października na ogólnym zebraniu podejmowano zobowiązania ku uczczeniu zbliżającej się 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju — wśród ogólnych zobowiązań znalazło się wiele i indywidualnych.

To, że Kisielewski, Eugenia Wierchowiec, Ignaciuk i 8 innych tkaczy zobowiązało się zwiększyć średnią przepisową ilość 28 tys. rzutów czółenka na zmianę o 2 tysiące, że 29 tkaczy postanowiło podnieść tę ilość od 1 do 2 tys. rzutów, że snowaczka Plis z działu przygotowawczego i 4 jej koleżanki dadzą dziennie o jeden pasek przędzy więcej, że 6 cerowaczek przepuści przez swe ręce o 5 — 6 m pluszu więcej ponad przewidzianą normę — to wszystko świadczy o wielkim przewrocie, jaki zapoczątkowali robotnicy, odbudowujący swą fabrykę, Wiera Demianiuk i młodzi dwuwarsztatowcy, świadczy o nowym etapie starej fabryki.

Ogólna suma oszczędności, jaką przyniosą wykonane zobowiązania, wynosi 8.283.080 zł.

Najważniejsze zobowiązanie, wymagające najwięcej trudu i właściwie składające się na sumę wielu zobowiązań poszczególnych, mniejszych — to wykonanie produkcyjnego planu rocznego do dnia 1 grudnia br.

Walka o plan

I o to wykonanie planu walczą tkacze z białostockiej fabryki pluszu. Na każdym odcinku pracy, w każdym dziale, w każdym stadium produkcji.

„Zobowiązujemy się podnieść jakość produkcji o 3 proc." — to jeden z licznych punktów zobowiązań, to nieodłączna część składowa wykonania planu ogólnego, który ze 105 proc. w miesiącach ubiegłych podniósł się do 107 proc.

Walka o jak najmniejszą ilość braków rozpoczęła się. Tkacze Teodorczyk, Kisielewski, Kremar, Szymański byli zaliczeni do najlepszych. Zdarzały się jednak i im chwile nieuwagi, które kosztowały czasem zabrakowany materiał.

Zobowiązanie zmusiło ich moralnie do wyeliminowania takich chwil. Okazało się, że to nie jest tak trudne. Więcej uwagi i mniej gadulstwa przy pracy sprawiło, że tkacze ci dają regularnie po 60 proc. primy. Reszta — to extraprima.

W ślad za nimi podciągnęli się i inni. Czasem sami czasem przekonani o konieczności i słuszności walki o podniesienie jakości.

Zdarzył się wypadek, że dwaj tkacze, Lesiuk i Rojek, zbyt wiele wypuszczali braków. Kiedy nie pomogły namowy towarzyszy, zwykłe, ludzkie wstydzenie — dyrekcja wspólnie z organizacją partyjną i radą zakładową zdecydowała się na bolesne, ale tym niemniej konieczne cięcia. Obu tkaczy przeniesiono do pracy w transporcie. Nie od razu, wypróbowano przedtem wszystkie środki perswazji i wychowania. Ale tym załoga chciała powiedzieć, że zagadnienie jakości to nie sprawa Lesiuka czy Rojka, ale wspólna, całej fabryki.

Zobowiązanie uprzątnięcia złomu z wypalonej hali — to nie tylko chęć uporządkowania fabryki. To także wykorzystanie leżących bezużytecznie części zamiennych, wyszukanie nadających się do naprawy maszyn, to znów pomoc planowi. Każdy z robotników zobowiązał się przepracować po 14 godzin przy uporządkowaniu hali i już do 8 bm. wydobyto 50 ton złomu, 30 ton złomu użytkowego, 10 ton części zamiennych, które od razu włączono do produkcji, wyciągnięto snowadło (trzeba dodać, że 95 proc. wszystkich maszyn fabryki — to właśnie maszyny wydobyte ze zburzonych hal i wyremontowane przez robotników).

Zobowiązania tkaczy do powiększenia ilości rzutów czółenka — to zwiększenie ilości metrów pluszu, to znów skrócenie czasu wykonania planu produkcyjnego.

Jeśli Kisielewski, Wierchowiec, Ignaciuk i reszta z 40 tkaczy zobowiązała się dać do 2 tys. rzutów więcej, jeśli wielu z nich wyrabia i tak po 130 proc. normy — trzeba było włożyć w to wiele pracy, wiele myśli. To między innymi zrodziło pomysł zastosowania dłuższych kanetek (cewki z przędzą), niż się normalnie używa. Zamiast kanetek o długości 160 mm zaczęto używać 185-milimetrowych. Co to dało? Dało o 200 ruchów czółenka więcej, skróciło sekundy, potrzebne do wymiany kanetki. (Na marginesie tego małego pytanie. Oto białostocka fabryka pluszu nie ma własnej przędzalni, a dłuższe kanetki, które doskonale zdają egzamin, otrzymuje czasem z nadwyżek fabryki kaliskiej, jednej z nielicznych, stosujących tego rodzaju cewki. Czy Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego nie mógłby zwrócić większej uwagi na rozszerzenie produkcji kanetek dłuższych?)

Nowy etap fabryki pluszu, w Białymstoku znamionują nie tylko podjęte zobowiązania, ale i ich konkretne wykonywanie. Żyje bowiem tym dyrekcja, żyje przodująca młodzież, rada zakładowa, której przewodniczącą jest teraz właśnie młoda towarzyszka Wiera Demianiuk, żyje nieliczna wprawdzie i niezbyt aktywna na pewnych odcinkach pracy organizacja partyjna (dlaczego z dobrej, aktywnej załogi wciągnięto dotychczas do partii zaledwie 4 tkaczy?), ale sprawom zobowiązań oddająca wszystkie swe siły.

Wiadomości sportowe

O wspólną pracę aktywu społecznego z aparatem Komitetów Kultury Fizycznej

W Warszawie odbyła się narada poświęcona omówieniu pracy organizacyjnej i wyszkoleniowej polskich związków sportowych. W obradach udział wzięli członkowie prezydium GKKF z przewodniczącym tow. posłem Motyką na czele, przewodniczący i sekretarze związków sportowych oraz aktyw zrzeszeń sportowych.

Obszerny referat wygłosił sekretarz GKKF — tow. Szemberg, stwierdzając, że dotychczasowa praktyka organizowania życia sportowego nie wiązała należycie sportu mas ze szczytowymi osiągnięciami utalentowanych zawodników.

Podobnie jak w Związku Radzieckim, musimy ściśle powiązać szeroki aktyw społeczny Związków Sportowych z aparatem GKKF, powołując w miejsce Związków Sportowych społeczne sekcje przy GKKF. Wspólna praca obu aparatów umożliwi ustalenie jednolitego kalendarza imprez obejmującego całokształt życia sportowego od mistrzostw koła aż do mistrzostw Polski, da możność awansu sportowego wszystkim i zwiększy współzawodnictwo w sporcie.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Dyskutanci stwierdzili, że powołanie sekcji wszystkich gałęzi sportu przy Komitetach Kultury Fizycznej zniesie dwutorowość w życiu organizacyjnym sportu polskiego, i że wspólna praca aktywu społecznego z aparatem Komitetów Kultury Fizycznej przyczyni się do rozwoju sportu Polski Ludowej.

Dyskusję podsumował przewodniczący GKKF tow. pos. Motyka. Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję w której między innymi czytamy:

Aktyw działaczy Polskich Związków i Zrzeszeń Sportowych, zebrany na naradzie Głównego Komitetu Kultury Fizycznej po analizie osiągnięć i braków w dotychczasowej pracy, w dziedzinie umasowienia sportu i podniesienia jego poziomu stwierdza:

1) dotychczasowe formy działalności organizacyjno - wyszkoleniowej w ruchu sportowym na skutek braku powiązania wysiłków poszczególnych ogniw, a w szczególności braku bezpośredniego powiązania Związków Sportowych z Komitetami Kultury Fizycznej i ich aparatem oraz ze Zrzeszeniami Sportowymi a także związany z tym niesłuszny podział na masowy sport i tzw. sport wyczynowy — nie pozwalają na właściwą realizację wciąż rosnących zadań kultury fizycznej;

2) dla podniesienia poziomu pracy wychowawczej i organizacyjno-wyszkoleniowej w ruchu sportowym na wyższy poziom, nieodzowne jest dalsze rozszerzenie społecznego aktywu sportowego, jeszcze ściślejsze jego skupienie wokół kierowniczego organu państwowego w dziedzinie kultury fizycznej i sportu — Komitetów Kultury Fizycznej oraz podniesienie znaczenia i woli tego aktywu w kierownictwie całokształtem życia sportowego kraju.

3) dla wykonania powyższych postulatów konieczne jest powołanie na miejsce dotychczasowych Związków Sportowych, społecznych sekcji dla poszczególnych dziedzin sportu przy Głównym, Wojewódzkich i Powiatowych Komitetach Kultury Fizycznej oraz wyposażenie tych sekcji w uprawnienia państwowego organu kierownictwa i kontroli w dziedzinie k. f. i sportu w oparciu o ustawę o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu z dnia 31.12.1949 r.

Zgromadzony na naradzie aktyw Polskich Związków Sportowych i Zrzeszeń Sportowych podejmuje zobowiązanie całkowitego włączenia się do wszystkich prac związanych z powołaniem Sekcji Sportowych KKF.

Aktywny udział działaczy sportowych całego kraju w wcieleniu w życie doświadczeń przodującej w świecie kultury fizycznej Związku Radzieckiego służyć będzie dalszej realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju i umasowienia kultury fizycznej i sportu, służyć będzie wzmocnieniu sił Polski Ludowej w walce o pokój i socjalizm".

Komitet Kultury Fizycznej NRD pozdrawia sportowców polskich

Główny Komitet Kultury Fizycznej otrzymał od Komitetu Kultury Fizycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej list, w którym m. in. powiedziane jest:

„Dziękujemy Wam za życzenia z okazji rocznicy powstania naszej Republiki Demokratycznej.

Sportowcy nasi brali czynny udział w pracy uświadamiającej nasz naród, która przyczyniła się do zwycięstwa jednolitego frontu narodowego Niemiec Demokratycznych w tak bardzo dla nas ważnych wyborach ludowych w dniu 15.X.br.

W walce o jednolite, demokratyczne Niemcy zacieśniamy przyjaźń z Waszym narodem, ze wszystkimi polskimi sportowcami i z krajami demokracji ludowej pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego i chorującego pokoju Generalissimusa Stalina".

Pismo podpisał przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD — Horn.

Wałbrzych i Łódź finalistami pucharu miast

WROCŁAW. W Wałbrzychu rozegrany został półfinałowy mecz piłkarski o Puchar Miast między reprezentacjami Wałbrzycha i Bytomia. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Wałbrzycha 3:2 (1:1). Wszystkie bramki dla zwycięzców zdobył Ignaczak, dla pokonanych — Jeromінek i Czepionka. Sędziował Jędrzejczyk z Kielc. Reprezentację Wałbrzycha stanowił miejscowy Górnik. Bytom wystąpił w najsilniejszym składzie, z Krasówką, Czepionką i Jeromінkiem na czele.

TARNÓW. W meczu półfinałowym o Puchar Miast, rozegranym w Tarnowie zwyciężyła reprezentacja Łodzi 2:0 (2:0), zdobywając bramki przez Hegendorfa i Różyckiego.

II LIGA PZPN

LUBLIN. W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo II Ligi (grupa wschodnia) OWKS Lublin pokonał Stal Lipiny 2:1 (1:1). Dzięki temu zwycięstwu drużyna lubelska zajęła ósme miejsce w tabeli zwiększając szanse utrzymania się w lidze.

Drugi mecz hokejowy na Torkacie

KATOWICE. Drugi w tym sezonie mecz hokejowy rozegrany we wtorek wieczorem na Torkacie między wicemistrzem Polski Górnikiem Janów i bytomskim Ogniwem zakończył się łatwym zwycięstwem Górnika 6:1 (2:1, 3:0, 1:0).

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Bramki dla zwycięzców strzelili: Gansiniec — 2, trzej bracia Wróblowie — po 1 i Gburek II. Dla Ogniwa Paluch. Sędziowali Babulski i Przywienda. Widzów 4 tys.

Sukces gimnastyków radzieckich w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Rozegrane w Sztokholmie międzypaństwowe zawody gimnastyczne Szwecja — ZSRR zakończyły się podwójnym zwycięstwem reprezentacji Związku Radzieckiego: w konkurencji kobiet 463,3 : 443,8 pkt. i w konkurencji mężczyzn 228,35 : 222,5 pkt.

„Dynamo" i „Spartak" finalistami pucharu ZSRR

MOSKWA. W półfinałowych meczach o puchar ZSRR w piłce nożnej Dynamo Moskwa pokonało Skrzydła Sowietów Kujbyszew 7:0 a Spartak Moskwa zwyciężył CDKA Moskwa 4:0. Finał Dynamo — Spartak rozegrany zostanie 5 bm. na centralnym stadionie w Moskwie.

Rozwija się ruch wielowarsztatowców w tkalni żakardowej Zakładów Żyrardowskich

Tkalnia żakardowa ma swoją tradycję w historii Zakładów Żyrardowskich. Spalona doszczętnie przez cofającego się okupanta już wkrótce po wyzwoleniu została uruchomiona, dzięki wysiłkowi robotników żyrardowskich.

Obecnie tkalnia żakardowa stale przekracza plany produkcyjne. Wzmaga się również ruch wielowarsztatowców w tym oddziale.

Tow. Leokadia Dwerek przeszła na 4 krosna żakardowe i osiąga na nich ok. 115 proc. normy.

Zetempowiec Włodzimierz Szram obsługuje aż 10 krosien. Trzeba dodać, że jest on bardzo zdolnym tkaczem, gdyż pracuje w tkalni dopiero 2 i pół roku, a 10 krosien obsługuje już od półtora roku.

Obok budynku tkalni żakardowej wykańczają robotnicy piękny, nowoczesny gmach, w którym mieścić się będzie m. in. snowalnia, cewienie osnowy, przygotowalnia kart żakardowych i wzorownia żakardowa, (pierwsza w Polsce), oraz nowość w Żyrardowie — maszyna do cewkowania odpadków. Obecnie w PZPWł - 1 szkołą się kadry, które obejmą stanowiska w tych oddziałach. **(J. Ch)**

Trzeba wznowić życie kulturalno-oświatowe w gromadzie Kotuń

W pobliżu Siedlec znajduje się gromada Kotuń, licząca 835 mieszkańców. W gromadzie tej istnieje Gminna Spółdzielnia, która posiada świetlicę gromadzką.

Świetlica została wyposażona w gry rozrywkowe, gazety i czasopisma oraz radioodbiornik. Spędzała tu wieczory miejscowa ludność słuchając m. in. wygłaszanych referatów na tematy gospodarcze, które cieszyły się dużą popularnością. Ze świetlicy korzystała także młodzież ZMP, która urządzała tu zebrania i wieczory artystyczne.

Nie długo jednak tak było. Świetlica wiosną br. zaczęła świecić pustkami. Na całe lato zapadła w sen i nie przebudziła się dotychczas. Obecnie słyszy się w Kotuniu wspomnienia o świetlicy jak o czymś bardzo przyjemnym co minęło.

Wydaje się, że władze spółdzielni, które tak pięknie prowadziły dotąd życie kulturalne, w gromadzie, powinny wznowić działalność świetlicy. (acz.)

RADIO

PIĄTEK, 3 LISTOPADA

Program I na fali 1322 m

Program dnia 6.00 15.25; Na jutro 23.10; Sygnał czasu: 5.13 11.57; Wiadomości 5.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji; 5.20 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 5.30 Koncert dla świata pracy; 6.10 Wszechnica Radiowa; 6.45 Polska pieśń masowa; 7.00 Muzyka 8.05 Ulubione melodie; 8.55 Aud. dla kl. V—VII; 9.15 Muzyka; 9.30 „Wrócił" — fragm. opow. Polewoja; 10.10 Aud. dla przedszkoli; 10.30 Radziecka muzyka ludowa; 10.50 Informacje; 10.55 Aud. dla kl. I—II; 11.15 Utwory fortepianowe Debussy'ego; 11.32 Pieśni kompozytorów rosyjskich; 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Kwadrans piosenek; 12.30 Aud. dla wsi; 12.55 Na swojską nutę; 13.25 Przerwa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Pogadanka Artura Starewicza dla kursów partyjnych I-go stopnia z cyklu „Budujemy podstawy socjalizmu"; 16.35 Kompozytor Tygodnia Feliks Mendelsohn; 17.00 Lekcja języka rosyjskiego; 17.15 Pieśni radzieckie; 17.20 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 17.35 Muzyka operowa Mussorgskiego; 17.55 Komentarz dnia; 18.00 „Lokaut" — odc. pow. Gomolickiego; 18.20 Muzyka ludowa; 18.45 Aud. dla wsi; 19.00 Arcydzieła muzyki są dla wszystkich; 19.30 Pogadanka; 19.40 Aud. dla młodzieży; 20.35 Koncert symfoniczny; 21.55 Polska pieśń masowa; 21.40 Wszechnica Radiowa; 22.00 Porozmawiajmy; 23.05 Mistrzowie „Bel-Canta"; 22.20 Formy taneczne w muzyce baletowej; 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45 13.25; Na jutro 23.55; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji; 5.20 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 5.30 Koncert dla świata pracy; 6.15 Koncert; 6.50 Muzyka; 7.20 Wszechnica Radiowa; 7.40 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów warszawskich; 8.10 Przerwa; 13.30 Audycja dla kl. I — II; 13.50 Koncert solistów; 14.20 Rezerwa; 14.30 Aud. dla kl. V—VII; 14.50 Koncert pod dyr. Wasiaka; 15.20 Pogadanka; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Melodie filmowe; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.55 Życie kulturalne Warszawy; 17.15 Koncert pod dyr. Tarskiego; 17.45 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 18.00 Aud. oświatowa; 18.15 Wykonujemy zobowiązania październikowe; 18.30 „Nauka francuska w walce o pokój" — felieton; 18.45 Popularne pieśni radzieckie; 19.00 Wszechnica Radiowa; 19.20 Polskie pieśni masowe; 19.40 Lekcja języka rosyjskiego; 19.55 Pieśni radzieckie; 20.35 Koncert masowy; 21.25 Zagadnienia kulturalne; 22.00 Aud. literacka; 22.15 Koncert; 23.10 Muzyka symfoniczna; 24.00 Koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Niedzielnej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28. Sekretarz redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30 Dział krajowy 8-65-24 Dział zagraniczny 8-82-25 Dział ekonomiczny 7-34-10 Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23 Dział miejski 8-71-82
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04 8-57-62, 8-82-29
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62 Redaktor techniczny 7-01-21 Sekretariat 8-82-99
Prenumerate przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa II Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, prenumerata zbiorowa od 10 egz na jeden adres partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł
Konto PKO — Nr I-14009
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul Kniewskiego 9, tel 8-29-84
Kolportaż tel 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23
Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
2 3 4 5 6 B-129397

Aleksander Ścibor-Rylski 20)

WĘGIEL

POWIEŚĆ

— Aha, jednak zastałem was, panie sekretarzu — odezwał się po drugiej stronie drutu jakiś człowiek. Ton jego był pełen gorzkiego zdziwienia. — Nie jeden mógłby powiedzieć, że mam szczęście, a przecież wszyscy wiedzą, że jest całkiem odwrotnie...

— Powiedzcie najpierw, kto mówi, dobrze! — zgniewał się Brzoza. Miał ochotę trzasnąć słuchawką o widełki i zabrać się do roboty. Nocna robota rozstraja nerwy. Ale doszedł do wniosku, że tamten człowiek musiał jednak mieć poważny kłopot, jeżeli dzwonił o tej godzinie.

— Niejaki Pielka. Zresztą nic wam to nie mówi. Ja z tych, co to nie należą do waszej Partii.

— Pamiętam wasze nazwisko. Pracujecie razem z Wiktorem Kokotem, czy nie tak?

— Tak.

— No to czego chcecie? Nie możecie zaczekać do rana?

— Nale, ja bym też wolał zaczekać! A żona nie. I co z babą począć? Zresztą — właściwie to wszystko jedno, czy was zastałem, czy nie. I tak nie pomożecie.

— No, Pielka, nie denerwujcie się, tylko powiedzcie konkretnie, co się stało?

— Panie sekretarzu! — Po raz pierwszy od początku rozmowy głos mówiącego przeszedł z łagodnej goryczy w rozpacz. — Umrze baba, pomóżcie!

— No?

— Rodzi. Trochę przed czasem — dźwignęła coś. Lekarz zabronił jej rodzić w domu. Komplikacje, serce... A tu już, jak to się mówi, wody odeszły...

— Mmm... — zatroskał się Brzoza. Pociągnął dłonią po ciepłym policzku.

— Ja, wie pan, panie sekretarzu, mieszkam w Budelach. Nie mam samochodu. A muszę kobietę zawieźć do Trzyńca. Telefonowałem do szpitala. Karetki nie ma. Defekt, wpadli wieczorem na słup telegraficzny... No i co pan na to?

— Zadzwońcie, pierzyna, do Zabielskiego. U niego w garażu stoi opelek. Czy myślicie, że wam z rękawa...

— A no właśnie! — wpadł mu łamten ponuro w tok słów. — Przypuszczałem, że tak będzie. Od razu byłem pewien, że mnie pan odprawi z kwitkiem. Przecież ja nie z tych waszych...

— Pielka! — zawołał z nutką beznadziejności w głosie sekretarz.

— Telefonowałem do szanownego pana dyrektora. Jo, jo...

— No i...

— Powiedział z głębokim żalem, że po pierwsze — nie ma klucza od garażu, po drugie — nie umie szoferować, a po trzecie — że szofer mieszka w Ligocie Małej przy Piaskach. I że szkoda do niego lecieć, bo to nieużyte chłopisko. Aha, zapomniałem dodać, że mi serdecznie współczuł, jo, panie sekretarzu...

Brzoza z bólem popatrzył w okno i pomyślał: „Ale tam musi być strasznie zimno..." Jednak bohatersko mruknął:

— Wasz adres — Budelska ile? 511? Ubierzcie babę i czekajcie za pół godziny...

Długie łomotanie do furtki Zabielskich, zbudziło dyrektora, który wyjrzał oknem trochę zły, a trochę wystraszony. Zawołał pokaszlując:

— A to co takiego? Jest tam kto przy furtce?

— Brzoza, dyrektorze.

Zabielski szybko zapytał:

— Wypadek? Tąpnięcie?

— Tak, dyrektorze, wypadek, chociaż nie na kopalni. Delikwent dzwonił już do was, prawda?

Zabielski dopiero teraz zirytował się na dobre. Niewidoczny w ciemnym oknie miotał szybkie zdania:

— To biedny człowiek, ale doprawdy nie pojmuję go! Przecież wyjaśniłem mu, że nic tu nie poradzę!

— No, no, otwórzcie, pogadamy! — zamruczał ugodowo Brzoza. Obudzony syknął dziko z okna:

— Ciszej, panie towarzyszu, ciszej, dobrze? Zbudzi mi pan córkę!

— No to niech pan wreszcie otworzy!

— Nie, to już przechodzi moją wytrzymałość! Panie, ja nic nie poradzę, a tylko się nie wyśpię z łaski was wszystkich!

Brzoza pokręcił głową. Cóż nie było innej rady. Zaczął więc hałasować, kopać w drzwi i dusić kułakiem dzwonek w nadziei, że dyrektor, nie chcąc budzić Różyczki, pofatyguje się do furtki. Rzeczywiście po chwili w sinej ciemności zadygotało oczko słabej latarki. Zabielski sapał ze wściekłości.

— Zwariował pan?

— Dyrektorze kochany! Pozwólcie — ja sobie jakoś dam radę z waszym opelkiem. Do diaska, trzeba chyba pomóc temu biedakowi!

— A klucz od garażu?

— Wypróbujemy stare wytrychy, które przyniosłem. A nie — to wywalimy drzwi!

Czytelnicy i korespondenci piszą:

Pod uwagę Komisji Kontroli Społecznej

Rozumiem doskonale doniosłość reformy walutowej dla naszego kraju, jako jeszcze jednego wielkiego zwycięstwa w walce z wrogiem klasowym wewnętrznym i zewnętrznym. Nie chciałbym tylko aby reformę walutową wykorzystywali różni kombinatorzy dla nie zawsze „czystych" celów. Otóż, chciałem poruszyć jedną sprawę.

Dnia 25 października br. oddałem za kwitem Nr 2883 do prywatnego sklepu komisowego przy ul. Marszałkowskiej 102, kupon wełniany na jesionkę. Z kuponu tego zrezygnowałem dlatego, że chciałem za te pieniądze kupić palta zimowe dla mych 2 córek.

W sobotę po południu przechodząc obok sklepu widziałem oddany przeze mnie materiał na wystawie. W poniedziałek rano poszedłem do sklepu, ale właścicielka oświadczyła mi że kupon został sprzedany w sobotę. Charakterystyczny jest fakt, że w poniedziałek sklep był prawie ogołocony ze złożonych w nim depozytów.

JÓZEF WAKSMAN
Warszawa

Nie ulega kwestii, że w wypadku opisanym przez naszego czytelnika, a być może i wielu podobnych może zajść fakt nadużycia. Należy sprawdzić w książkach kasowych kiedy sprzedaż powierzonego przedmiotu została dokonana. Ponieważ „przypadkowa" wyprzedaż towarów w komisowych sklepach w dniu sobotnim wydaje się podejrzana, należy wszystkie wypadki podobne zgłaszać do Komisji Kontroli Społecznej przy Dzielnicowych Radach Narodowych, która fakty te sprawdzi i pomoże klientom w odzyskaniu ewentualnej straty.

Papierki nie leczą

Mam początki gruźlicy. Po badaniach wstępnych (prześwietlenia, analiza) skierowano mnie na komisję lekarską.

W wyznaczonym dniu udałem się do Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Madalińskiego. Po sprawdzeniu personalnych danych zadano mi kilka pytań, na podstawie których najmędrszy z lekarzy nie postawiłby diagnozy. Zdecydowano jednak, że mam 7 dni zwolnienia z pracy i że powinienem udać się do poradni „G". Skierowanie do poradni wyda mi lekarz domowy.

Na pożegnanie otrzymałem papierek, zaopatrzony w trzy podpisy lekarzy, którzy nie tylko nie badali mnie, ale nawet nie rozmawiali ze mną.

Skierowanie do poradni „G" otrzymałem. Siedem dni zwolnienia z pracy minęło. Mimo usilnych starań do poradni nie dostałem się.

Przez wiele dni wstawałem o godz. 5-ej rano, biegałem do poradni i dowiadywałem się, że poradnia jest nieczynna, a pani doktór jest chora.

19 ub. m. dowiedziałem się, że w zastępstwie chorego doktora przyjmować będzie od godz. 16 inny lekarz.

W kolejce stanąłem już o godz. 12-ej. O godz. 15-ej zaczęto wydawać numerki. Osoba stojąca pierwsza otrzymała 8 numerek. Na pytanie co stało się z poprzednimi numerami, pielęgniarka nie umiała nic powiedzieć.

Do lekarza nie dostałem się dotychczas. Fakt ten świadczy, że w Ubezpieczalni Społecznej traktuje się niejednokrotnie ważne i żywotne sprawy mechanicznie i biurokratycznie.

Nie chcę czekać na dziury w płucach. Chcę zwalczać chorobę w jej obecnym stadium. A takich jak ja jest niewątpliwie wielu.

GÓRECKI JÓZEF
Warszawa

Nauczyciele kontraktowi szkoły Nr 2 w Piastowie czekają...

Pracuję jako nauczycielka kontraktowa w szkole Nr 2 w Piastowie od 1949 roku. Kontrakt, który kończył się w sierpniu br. odnowiłam, składając podanie o przedłużenie już w kwietniu br.

Po powrocie z wakacji zgłosiłam się 24 sierpnia, zgodnie z ustawą, do pracy w szkole, a sprawa mojego zatrudnienia nie była jeszcze załatwiona. Zwolniłam się z pracy i pojechałam do Wydziału Oświaty (dawny Inspektorat Szkolny). Tam odnaleziono moje podanie i podpisano kontrakt na rok bieżący. Prosiłam o szybkie przesłanie kontraktu do kuratorium, ponieważ chciałam jak najszybciej otrzymać pieniądze (w ubiegłym roku otrzymałam je dopiero w grudniu)

Rezultat jest taki, że dotychczas nie otrzymałam poborów ani za wrzesień, ani za październik. W podobnym położeniu są koleżanki: Krawczyńska i Kordaszowa.

Wysłałyśmy we wrześniu depeszę do kuratorium, prosząc o interwencję. Miała być dodatkowa lista płac, ale jej nie ma. Interweniował w tej sprawie przewodniczący komitetu rodzicielskiego — także bezskutecznie. Nikt nie może poinformować nas kiedy ta sprawa zostanie załatwiona.

ZOFIA BOGALSKA
Piastów

Czas, by Ministerstwo Oświaty wyjaśniło tę skandaliczną sprawę.

Śladem listów naszych czytelników

„Rozpanoszony kułak i krzywda biedniaka"

W dn. 21 września br. opublikowaliśmy pod powyższym tytułem korespondencję o tym, jak kułak Średziński ze wsi Krosno wyzyskał w bezczelny sposób młodego chłopca ob. Kurka. Średziński najął znajdującego się w ciężkich warunkach chłopca do pracy na swoim 40 hektarowym gospodarstwie, a po roku odmówił mu wypłaty należności.

Ob. Kurek szukał oczywiście sprawiedliwości w sądach, lecz z powodu biurokratycznego i formalistycznego załatwiania sprawy nie otrzymał dotychczas swojej należności.

Obecnie otrzymaliśmy od Prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu wyjaśnienie w tej sprawie, którego fragmenty przytaczamy:

„Nie ulega kwestii, że oba Sądy, tj. Sąd Grodzki i Sąd Pracy w Poznaniu sprawę ob. Kurka załatwiły formalistycznie nie wnikając w to, że żaden obywatel nie może być pozbawiony wymiaru sprawiedliwości, szczególnie tam, gdzie chodzi o należność za pracę.

Sędziowie, którzy dopuścili się przy rozstrzyganiu sprawy ob. Kurka uchybień (Sąd Grodzki w Poznaniu), względnie niedociągnięć (Sąd Pracy w Poznaniu) zostali pociągnięci do odpowiedzialności służbowej.

Dodaję, że dalszy bieg formalny sprawy ob. Kurka zależy obecnie jedynie od dokonania przezeń właściwej czynności procesowej, o której równocześnie go pouczono".

„Pomoc" amerykańska dla Chin

W „Prawdzie" z dnia 22.10. ukazała się korespondencja J. Wysokowa z Chin na temat szpiegostwa i dywersji uprawianych przez Amerykanów w Chinach. Artykuł ten w skrócie zamieszczamy poniżej.

J. Wysokow

*

Jeden z chińskich towarzyszy, po przeczytaniu w pekińskiej prasie przemówienia Trumana wygłoszonego w San Francisco 18 października br. powiedział:

„Widocznie temu lokajowi zło tego cielca zabrakło czasu. Trąbiąc o pomocy dla narodów Azji... nie zdążył powiedzieć ani o charakterze tej pomocy, ani o jej zasadach. Jeżeli chcecie, ja wam tę „pomoc" pokażę".

Zgodziłem się. Poszliśmy do dawnego cesarskiego pałacu. Tam, w jednej z sal, wystawione są rzeczowe dowody zbrodniczej działalności, którą prowadzą w Chinach organizatorzy morderstw i dywersji — z amerykańskiego wywiadu wojskowego.

Wchodząc na salę zaznajomiliśmy się ze statystyką. Od 1 stycznia 1949 r. do 1 stycznia br. władze bezpieczeństwa publicznego Chińskiej Republiki Ludowej aresztowały ponad 20 tysięcy zawodowych szpiegów, służących w tzw. amerykańskim korpusie łączności — agenturze amerykańskiego wywiadu.

W tym samym czasie, który podaliśmy powyżej, wykryto około dwóch tysięcy tajnych radiostacji. Na każdej z nich, dużej czy małej, odbity jest znak fabryczny: „Made in USA". — Niektóre mają znaki „Made in G. Britain". Wykryto również około dwieście tysięcy aparatów wybuchowych tajemnie przywiezionych do Chin. Wszystkie oczywiście także amerykańskiej fabrykacji.

W gablotkach znajduje się również broń najrozmaitszych systemów, odebrana u szpiegów, opatrzona również znakiem „Made in USA". Jest tu 9 tys. rozszyfrowanych mandatów i dyrektyw przysłanych z Ameryki przez Taiwan i Hongkong.

*

W prowincji Hwangsi — została niedawno wykryta organizacja szpiegowska. Znaleziono tam miniaturowe karabiny maszynowe, które wystawione zostały w jednej z gablotek. Długo i starannie przyglądaliśmy się tym karabinom, chcąc znaleźć znak, który by pozwolił ustalić ich pochodzenie.

„Jest, oczywiście!" zawołał żołnierz Armii Ludowej, zarządzający tym działem wystawy. Otworzył gablotę, wyjął broń, odwrócił i pokazał ledwie widoczny, maleńki napis „Made in USA". Jeszcze drobniejszymi literami była podana nazwa fabryki.

Widocznie „korpus łączności" chciał mieć karabiny maszynowe bez znaków fabrycznych. Ale jakże mogli zgodzić się na to amerykańscy businessmani. Przecież gangsterzy całego świata muszą wiedzieć, gdzie zwracać się z zamówieniami...

*

W Mukdenie aresztowany został niejaki Ju Zeń-cze. Ten Amerykanin, obywatel USA, przerzucony przez amerykański wywiad do Chin, przybrał sobie chińskie nazwisko. Współpracował z nim amerykański „Japończyk" Sasaki i inni bandyci. Zatwardziali szpiedzy przyznali się do winy. I jakże mogli się nie przyznać? Znaleziono u nich dwie stacje nadawcze „Made in USA", klucz szyfrowy, 14 sztab złota i kwit na ich odbiór ze znanego źródła: z amerykańskiego „korpusu łączności".

Na wystawie znajduje się oryginał schematu amerykańskiej sieci szpiegowskiej w Mandżurii z centrum w Mukdenie, protokoły z zebrań głównego ośrodka itd.

Obok — wystawiona jest fotografia świątyni katolickiej w prowincji Hopei i fotografie 4 francuskich księży. To szpiedzy, których pod płaszczykiem osób duchownych nasłał do Chin wywiad francuski. Pewnego razu popsuła się im stacja nadawcza i stracili łączność ze swymi mocodawcami. Pan Bidault nie troszczył się o przysłanie na czas nowego aparatu. Wtedy z pomocą przyszedł Truman. Amerykanie zaopatrzyli agentów francuskich w nową radiostację i „świątynia boża" zaczęła pracować na rachunek amerykańskiego wywiadu.

*

Niesłychanie ciekawe są materiały do tematu „amerykańscy dyplomaci — organizatorzy morderstw i dywersji". Na wystawie znajdujemy eksponaty związane ze skandaliczną działalnością wicekonsula Stanów Zjednoczonych w Sinkiangu, Douglasa Mac Kirnana, który skompromitowawszy się — zdołał uciec. W gablotkach można zobaczyć stacje nadawcze, dynamit, mauzery i inne tego rodzaju przedmioty — porzucone w chwili ucieczki dowody rzeczowe szpiegowsko-dywersyjnej działalności wicekonsula. Na wszystkich eksponatach znak: „Made in USA".

W jednej z witryn — trzy małe baterie, miniaturowe cewki i zamszowe rękawiczki, przez które ledwie widoczne, przebijają cienkie jak włos miedziane druciki. I kiedy człowiek dowiaduje się, do jakiego celu służyły te dziwne „przybory", ogarnia go przerażenie. Wewnętrzna strona rękawiczek jest izolowana. Bandyta kładł do kieszeni kamizelki elektryczne baterie, łączył je z cewką indukcyjną — z której szedł poprzez rękaw cienki elastyczny kabel do rękawiczek. Kiedy szpieg chciał unieszkodliwić lub schwytać potrzebnego mu człowieka, aby wydobyć od niego wiadomości, zapraszał go do siebie, lub też umawiał się w „bezpiecznym" miejscu, grzecznie witał się podaniem ręki, a wówczas — pod wpływem prądu o znacznym napięciu — ofiara traciła przytomność. Schwytanego w ten sposób człowieka odwozili później agenci Trumana w jakieś ukryte miejsce i torturując go elektrycznością zmuszali do udzielania wiadomości.

Chodząc po wystawie zobaczycie bezgłośne rewolwery, strzelające wieczne pióra, skówki do ołówków, z których można zabić człowieka zatrutą kulą, trujące płyny, rakiety i pistolety rakietowe przeznaczone do sygnalizacji, aparaty fotograficzne, którymi można robić zdjęcia przez dziurki w guzikach ubrań i inne diabelskie, potworne maszyny. Wszystko to fabrykowane jest w Stanach Zjednoczonych i przywiezione do Chin przez amerykańskich szpiegów i dywersantów.

*

Ośrodek szpiegowski w Tientsinie, nie otrzymawszy na czas pieniędzy, wysłał na Formozę list z zapytaniem — co robić? Otrzymał odpowiedź, że „komitet łączności" chwilowo nie ma środków i zaleca zdobycie pieniędzy na miejscu. Bandyci zajęli się więc kradzieżą dzieci. Na wystawie widnieją listy szpiegów, zaadresowane do rodziców „zaginionych" dzieci, z żądaniem wysłania okupu pod wskazany adres, gdyż w przeciwnym razie dzieci zostaną zamordowane.

Nie wszyscy rodzice mogli na czas przyjść z pomocą swym dzieciom. Świadczą o tym znajdujące się na wystawie potworne fotografie, robione przez bandytów i przesłane do rodziców ofiar — jako zawiadomienie o spełnionym „akcie". Obok umieszczone jest pismo, przesłane szpiegowskiemu ośrodkowi od władz na Formozie, pochwalające „zręczność i pomysłowość" gangsterów.

*

— *Chodźmy dalej* — powiedział jeden z towarzyszy. — *Pokażę wam teraz, jak mister Truman „troszczy się o wolność i demokrację narodów azjatyckich". Popatrzcie tu...*

Na stole leżały kajdanki, znalezione w gnieździe amerykańskich szpiegów w Czunkingu. Na kajdankach wyraźny napis: „Made in USA". To symbol amerykańskiej wolności.

*

Długo jeszcze chodziliśmy po wystawie, urządzonej przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Jeśli do tego, co widzieliśmy tam dodać, że amerykańscy imperialiści finansują i zaopatrują w broń bandyckie szajki na południu Chin, rozstrzeliwują z karabinów maszynowych dzieci w Laudun, rwą bombami żywe ciało Korei, to obraz „pomocy" dla narodów Azji, o której filozofował mister Truman 18 października w San Francisco, będzie całkowicie jasny dla wszystkich ludzi dobrej woli, na całym świecie.

Kropki nad „i"

WSTYD!

Tygodnik „Dziś i Jutro" zamieścił recenzję z odznaczonej Nagrodą Stalinowską świetnej książki radzieckiego pisarza E. Kazakiewicza „Wiosna nad Odrą". Książka ta, pisana przez uczestnika walk nad Odrą, bojownika Armii Radzieckiej, daje prawdziwy artystyczny obraz ówczesnych wydarzeń.

Zgadnijcie, pod jakim tytułem ukazała się recenzja tej książki w „Dziś i Jutro"?

Pod tytułem: „W POGONI ZA PRZYGODĄ".

W zrozumieniu „recenzenta" tygodnika — wyzwolenie Ziem Zachodnich Polski i szturm Berlina — to była „pogoń za przygodą".

Wstyd! (r)

MECHANIZACJA NIENAWIŚCI

W ilustrowanym piśmie „Saturday Evening Post" znajdujemy budujący obrazek, reklamujący aparaty telewizyjne: rodzina zgrupowana przed aparatem. Na ekranie twarz Indianki. Przed ekranem uśmiechnięci papa i mama oraz mały synek z wymierzonym w ekran rewolwerem. Podpis: „na naszych aparatach odbieracie obrazy jak żywe".

Postęp co się zowie. Amerykańska kultura osiągnęła nowy sukces: można uczyć dzieci rasowej nienawiści nawet na odległość. Patent i mechanizacja. (im)

Jesienne niepogody nie zahamowały prac na MDM

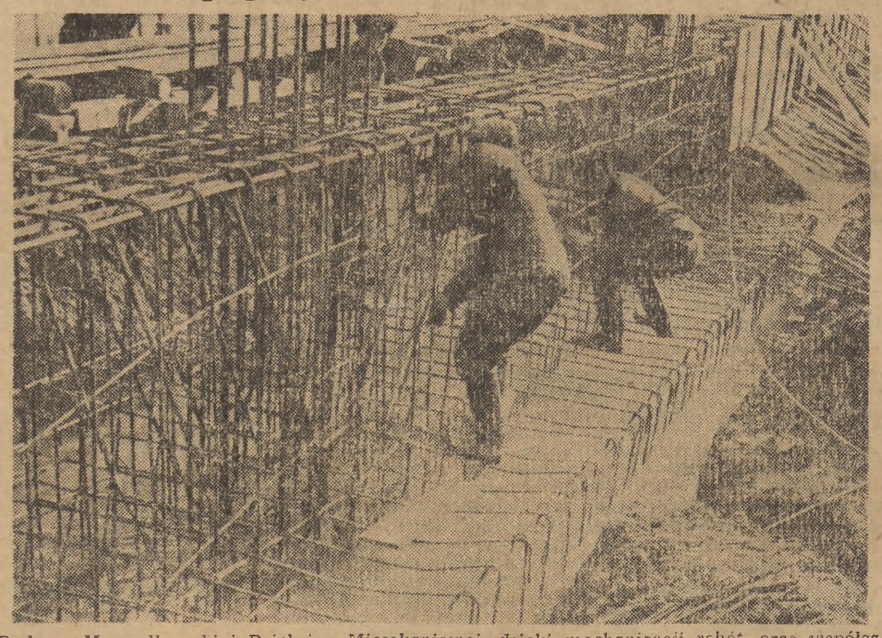

Budowa Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, dzięki mechanizacji robót oraz współzawodnictwu pracy, w którym bierze udział 90 proc. robotników szybko postępuje naprzód. Nawet ostatnie jesienne niepogody nie wpłynęły na zmniejszenie tempa pracy. Na zdjęciu zbrojarze Antoni Makula, Władysław Śledź i Eugeniusz Szczepański przy zbrojeniu ław fundamentowych budynku wznoszonego na odcinku pomiędzy ul. Koszykową a pl. Zbawiciela. Fot. WAF

Punkty sanitarne w majątkach PGR

Pracownica majątku PGR Łagiewniki pow. Krotoszyn Maria Koniak, po ukończeniu kursu pielęgniarskiego w Poznaniu, pracuje jako pielęgniarka. Na zdjęciu Maria Koniak udziela pomocy córce robotnika rolnego, Teodorze Szprota Foto AE

Albańska kronika kulturalna

ROZWÓJ SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO

W roku bieżącym czynnych jest w Ludowej Albanii 2015 szkół podstawowych, czyli trzy razy więcej niż przed wojną. W roku 1938 było bowiem w Albanii zaledwie 615 szkół ludowych z 50 tys. uczniów. W roku bieżącym uczyć się będzie w szkołach podstawowych 156 tys. uczniów. Szkół siedmioletnich było w Albanii przed wojną tylko 11, obecnie jest ich 182. Ponadto w bieżącym roku szkolnym czynne będą 24 szkoły średnie z 6 tysiącami uczniów.

143 PRZEDSZKOLA

Przed wojną w całej Albanii istniały zaledwie 23 przedszkola z 2.334 dzieci, przy czym były to dzieci przeważnie bogatych rodziców. Obecnie funkcjonują już w tym kraju 143 przedszkola, w których fachowy personel opiekuje się 10 tysiącami dzieci ludzi pracy.

150 TEATRALNYCH ZESPOŁÓW AMATORSKICH

W Albanii w chwili obecnej rozwija ożywioną działalność artystyczną ponad 150 teatralnych zespołów amatorskich, zorganizowanych i pozostających pod opieką związków zawodowych. Zespoły te najchętniej grają sztuki albańskich autorów o tematyce zaczerpniętej z życia i walki oddziałów partyzanckich w czasie wojny wyzwoleńczej, oraz sztuki radzieckich pisarzy. Prócz tych teatrów amatorskich pracują zespoły teatralne również w wojsku albańskim, kontynuując sławne tradycje teatrów partyzanckich, z których powstał pierwszy w Albanii stały państwowy Teatr Ludowy.

SZEŚĆ LAT TEATRU LUDOWEGO

Świat kulturalny i artystyczny Ludowej Republiki Albańskiej przygotowuje się do uroczystego obchodu sześciolecia pierwszego stałego teatru dramatycznego w Albanii — Państwowego Teatru Ludowego w Tiranie, otwartego w dniu 29 listopada 1944 roku. Teatr ten odegrał doniosłą rolę w kształtowaniu nowej demokratycznej kultury narodu albańskiego, który po wiekach niewoli uzyskał wreszcie, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem w ostatniej wojnie, możność tworzenia własnej kultury. Teatr Ludowy stał się w Tiranie warsztatem pracy młodej albańskiej dramaturgii, która czerpie znajomość rzemiosła pisarskiego ze sztuk autorów radzieckich. Teatr Ludowy za zasługi na polu kultury i ideologicznego wychowania mas pracujących został odznaczony w ub. roku przez Albańskie Zgromadzenie Ludowe orderem pracy pierwszej klasy.

Szachy

Ogólnopolski turniej I kategorii

Przed kilku dniami zakończył się w Częstochowie I ogólnopolski turniej I kategorii, zorganizowany pod protektoratem przewodniczącego MRN Larysa. Głównym celem imprezy było dalsze „przeegzaminowanie" zawodników I kategorii i zbadanie ich wartości w spotkaniach z graczami mniej więcej tej samej siły, a nie jak dotychczas w turniejach „mieszanych" (np. w półfinałach mistrzostw Polski) przy udziale mistrzów i „kandydatów".

Turniej przyniósł zdecydowane zwycięstwo zawodnikom młodszej generacji. I nagrodę, „pierwszy sto pień kandydacki" i radioodbiornik, ufundowany przez MRN zdobył w świetnym stylu utalentowany Borchardt, wygrywając 10 partii i remisując zaledwie jedną (z drugim w tabeli). Dwie następne nagrody w 8 p. (o 2 i pół p. za zwycięzcą) zdobyli: junior Bratoszewski i Bolesławski, dopiero czwartą — z dużą różnicą punktową zdobył rutynowany Widermański 6 i pół p. Dwie ostatnie nagrody zdobyli: Skalik 6 i Wieczorek 5 i pół, również przedstawiciele młodej generacji. Nienagrodzone miejsca zajęli: Wendeker 5 p., Markun 4,5, Potempski 3,5, Bourdor i Izdebski po 3 i Borkowski 2,5 p.

Organizacja turnieju była b. dobra. Szkoda tylko, że w ogólnopolskiej imprezie na 12 uczestników — grało aż 5 przedstawicieli Częstochowy, a ani jeden z Warszawy, Krakowa, czy Łodzi. Czyżby te okręgi zapadły w „sen zimowy"? ...Dlaczego?

Zwycięzca turnieju Borchardt uzyskał prawo gry w najbliższych półfinałach mistrzostw Polski.

W. I.

16 republik ZSRR

Ormiańska SRR

(Fakty i liczby)

Masy pracujące Ormiańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej z radością witają trzydziestą trzecią rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Rewolucja Październikowa przyniosła narodowi ormiańskiemu nowe radosne życie i pokój.

Na przestrzeni wieków na Armenię niezliczone razy napadali Turcy i Persowie, usiłując narzucić jej niewolę. Kraj niejednokrotnie ulegał całkowitemu zniszczeniu. Po przyłączeniu Armenii do państwa rosyjskiego mocarstwa zagraniczne nie zaprzestały szerzenia waśni nacjonalistycznych pomiędzy narodem ormiańskim a innymi narodami. Wywoływana wrogość często kończyła się krwawą walką.

W roku 1918, bezpośrednio po zwycięstwie Rewolucji Październikowej, imperialiści znów próbowali zagarnąć Armenię. Ale masy pracujące Armenii, przy pomocy wielkiego narodu rosyjskiego, wypędziły interwentów ze swojego kraju i ustanowiły u siebie władzę radziecką.

Wielka Rewolucja Październikowa umożliwiła ludowi ormiańskiemu odrodzenie swego narodowego państwa i wkroczenie na drogę gospodarczego i kulturalnego rozwoju, na drogę socjalizmu.

*

W okresie władzy radzieckiej w Armenii zbudowany został potężny przemysł: budowy maszyn i obrabiarek, chemiczny, gumowy, materiałów budowlanych, włókienniczy, spożywczy i produkcja wina. Wielokrotnie wzrosło wydobycie rud, wybudowano kilkadziesiąt elektrowni. Nawet trudne lata Wojny Narodowej nie powstrzymały rozwoju przemysłu republiki. W okresie tym zbudowano przędzalnie i farbiarnie, fabryki opon, hutę szkła, fabrykę konserw i in.

W ciągu czterech lat powojennych uruchomiono ponad 50 nowych wielkich zakładów przemysłowych, a w trakcie budowy jest wiele elektrowni. W ubiegłym roku produkcja przemysłowa wzrosła przeszło dwukrotnie w stosunku do 1940, a ilość robotników zatrudnionych w przemyśle w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła o 75 procent.

*

Na polach kołchozów i sowchozów Armenii pracują tysiące traktorów, kombajnów i innych maszyn rolniczych, zbiór bawełny odbywa się przy pomocy wielkiej ilości nowoczesnych maszyn produkcji radzieckiej.

W szerokim zakresie stosowany jest system irygacyjny. Na terenie republiki zbudowano dziesiątki kanałów nawadniających. Dzięki temu użyźniono wiele nowych terenów. Obszar zasiewów powiększył się 5-krotnie w porównaniu z 1919 rokiem, a urodzaj zboża i kultur technicznych podwoił się. Powiększa się powierzchnia ogrodów i sadów winogronowych, a także powierzchnia nowych upraw kultur technicznych: bawełny, buraka cukrowego i innych.

Kołchozy zakładają przy pomocy państwa wielkie pasy leśne, które stanowią ochronę zasiewów.

Podwoił się stan bydła. Każdy kołchoz posiada od trzech do pięciu ferm hodowli bydła i ptactwa. Wielu kołchoźników za wybitne osiągnięcia w pracy, zostało odznaczonych orderami i medalami Związku Radzieckiego.

*

Wielkie są osiągnięcia kultury Ormian — narodowej w formie, socjalistycznej w treści. Armenia, której ludność za panowania kapitalistów w 80 proc. nie umiała czytać i pisać, w okresie władzy radzieckiej całkowicie zlikwidowała u siebie analfabetyzm. Realizuje się powszechne obowiązkowe 7-letnie nauczanie dla dzieci w wieku szkolnym, w miastach zaś wprowadza się obowiązkowe 10-letnie nauczanie. Przed rewolucją tylko 20 proc. dzieci w wieku szkolnym pobierało naukę w szkołach początkowego nauczania. W Armenii przed rewolucją nie było ani jednej wyższej szkoły. Obecnie jest ich 17, ponadto czynne są 53 średnie szkoły zawodowe.

Sławą Ormiańskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej jest jej Akademia Nauk, pod kierownictwem której znajdują się 43 naukowo-badawcze instytucje. Pracuje w nich ponad 700 naukowców. W republice istnieje przeszło 2.000 bibliotek, 900 klubów i przeszło 200 kin.

W bieżącym roku wyasygnowano na cele społeczno-kulturalne (oświata, zdrowie i inne) ponad 740 milionów rubli, co stanowi prawie dwie trzecie budżetu republiki.

*

Ormiańska sztuka narodowa, literatura i nauka w pełni rozkwita. W Armenii, w której poprzednio nie było teatru, obecnie istnieje — teatr opery i baletu, teatry dramatyczne, teatry dla dzieci, konserwatoria, wyższe szkoły teatralne i Dom twórczości ludowej. W miastach powiatowych czynnych jest 20 teatrów. W dziedzinie nauki i sztuki wyrosły nowe twórcze kadry: aktorzy, kompozytorzy, muzycy, malarze i pracownicy nauki.

Znani są pisarze A. Isaakian, odznaczony Nagrodą Stalinowską, N. Zarian, R. Koczar, G. Borian, A. Siras, którzy stworzyli szereg cennych dzieł.

Wśród uczonych sławne jest nazwisko prezydenta Akademii Nauk Ormiańskiej SRR W. Ambarcumiana, który odkryciem nowego gwiazdozbioru wniósł wielki wkład do nauki radzieckiej i światowej. Prace naukowe wielu uczonych Armenii odznaczone zostały Nagrodą Stalinowską.

Powstają i rozwijają się w Armenii wielkie miasta i wsie. Stolicą republiki jest miasto Jerewań — wielki ośrodek kultury i przemysłu.

Przemysł stolicy produkuje obecnie prawie 2.000 asortymentów różnych gałęzi produkcji, jak np. transformatory, generatory, kompresory, turbiny wodne, obrabiarki, instalacje elektryczne i przedmioty masowego użytku. W stolicy znajduje się 14 wyższych zakładów naukowych.

W ciągu lat powojennych wybudowano mnóstwo domów. Zamieszkują w nich m. in. tysiące rodzin ormiańskich, które powróciły do swej ojczyzny z krajów zagranicznych. W mieście powstały szerokie, pełne zieleni, asfaltowane ulice.

Jerewań rozbudowuje się w szybkim tempie. Powierzchnia domów wznoszonych obecnie równa się całej powierzchni użytkowej przedwojennego Jerewania.

We wsiach buduje się mnóstwo domów mieszkalnych, sklepów, szpitali, ambulatoriów i klubów. Szeroko przeprowadzana jest elektryfikacja wsi. Obecnie z energii elektrycznej korzysta około 600 kołchozów Armenii.

*

W latach Wielkiej Wojny Narodowej naród ormiański, ramię przy ramieniu z innymi narodami Związku Radzieckiego, w imię wolności i niepodległości bohatersko bronił swej socjalistycznej ojczyzny przed niemiecko - faszystowskimi napastnikami. Ponad 42 tysiące żołnierzy - Ormian za swe bojowe czyny zostało odznaczonych medalami i orderami Związku Radzieckiego, a 96 przyznano zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego.

W wielkiej i zgodnej rodzinie narodów Związku Radzieckiego, zajętych twórczą i pokojową pracą, naród ormiański kroczy naprzód po drodze postępu, rozwijając swą socjalistyczną gospodarkę i kulturę.

Pod ostrym kątem

2 klientów na miesiąc

W niedużej osadzie Kałdowo (pow. Malbork) co trzeci albo może co czwarty mieszkaniec jest pracownikiem Gminnej Spółdzielni. Istna osada G.S-u, tak, jak bywają miasteczka górnicze, kolejowe, hutnicze.

Jest jednak różnica i to poważna. 75 pracowników G.S-u cierpi w większości na uciążliwy brak zajęcia. Obroty są niewielkie, roboty mało — tylko pracowników mnóstwo.

Co robią? Podpisują listy obecności, biorą pensje (trzeba z czegoś żyć), czasem nawet coś sprzedadzą (dla przyzwoitości). Przede wszystkim jednak nudzą się. Nudzą się piekielnie.

Dlaczego?

Weźmy np. taki punkt skupu wełny. Lokal, pracowniczka, lada — jednym słowem wszystkie niezbędne akcesoria. Jednej tylko rzeczy brak. Klientów.

Zakładając punkt skupu, zarząd G. S-u nie wziął pod uwagę tej drobnej okoliczności, że w gminie Kałdowo nie ma prawie hodowców owiec.

Lada pokryła się grubą warstwą kurzu. Zawiasy w drzwiach zardzewiały. Sprzedawczyni jest na progu moralnego załamania. Przesyt lekturą. Po raz trzeci już bowiem przeczytała wszystkie książki z gminnej biblioteki. Teraz zupełnie bez przekonania wertuje przedwojenny rocznik Towarzystwa Zachęty Hodowli Konia Rasowego. Apatia.

W ciągu całego ubiegłego miesiąca było dwóch klientów. Obrót punktu skupu — 3 kg wełny.

Jest również w gminie Kałdowo młyn G. S-u. Przejęto młyn, zaangażowano 14 pracowników. Pełna obsada na dwie zmiany.

Od maja młyn pracuje na jedną zmianę. Siedmiu pracowników nie ma co robić. Z nudów przenoszą worki. Jedna część z góry na dół, druga z dołu na górę. Żeby tylko coś robić.

A płacić im trzeba. I tak młyn miesiąc w miesiąc przynosi 300 tysięcy złotych deficytu.

Deficyt całego G. S-u przekracza milion złotych miesięcznie (w starej walucie). A takich G. S-ów na obszarze podległym władzy PZGS w Malborku jest więcej.

Nic więc dziwnego, że płacąc setkom takich pracowników jak ci z młyna, czy punktu skupu wełny — brak jest niezbędnych środków obrotowych.

Stąd ostatnio np. Gminne Spółdzielnie w Tolkmicku, Nowakowie, Gronowie nie miały za co wykupić miesięcznego przydziału tekstylii. Trudno — wszystko zabierają pensje.

A ludzie klęli na czym świat stoi. Po żniwach, w okresie kiedy wpływa gros dochodu z całorocznej gospodarki, nie było w sklepach towaru. Nie było, ponieważ G. S-om zabrakło na nie pieniędzy.

G. S. to nie instytucja filantropijna. Wiem na pewno. I rola jego nie polega wyłącznie tylko na zatrudnianiu ludzi. Też niewątpliwe. Trzeba coś sprzedawać, coś pożytecznego robić.

Nie wystarcza zaopatrywanie ludności w coraz nowe... etaty. Potrzebne są towary a tak długo ich nie będzie w Kałdowie w niezbędnej ilości i asortymencie — jak długo nie zmniejszy się ilość i asortyment pracowników, jak długo nie zwiększy się dbałość personelu handlowego o zaspokojenie potrzeb odbiorców, jak długo nie zniknie bezduszny biurokratyzm i brak jakiejkolwiek inicjatywy wśród pracowników G. S-u w Kałdowie.

(wik)